

**PRZYJĘCIE U ATTACHE WOJSKOWEGO ZSRR — GENERALA I. K. KAZAKA Z OKAZJI XXXV ROCZNICY POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ**

WARSZAWA (PAP). Z okazji XXXV rocznicy powstania Armii Radzieckiej attache wojskowy ZSRR gen. I. K. Kazak wydał w dniu 23 bm. przyjęcie, na które przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, generałowie, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych oraz inni członkowie przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych oraz attaches wojskowi akredytowani w Warszawie.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

# Sztandar LUDU

Cena 20 gr

A B C D

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, CZWARTEK, 26 LUTEGO 1953 R. NR 49 (2693)

## Kobiety czynnymi, ofiarnymi współgospodarzami naszego ludowego państwa

### Wywiad z przewodniczącą Zarządu Głównego Ligi Kobiet-Alicją Musiałową w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet

WARSZAWA (PAP). W związku z zbliżającym się 8 marca — Międzynarodowym Dniem Kobiet, przewodnicząca Zarządu Głównego LK — Alicja Musiałowa udzieliła przedstawieli PAP wypowiedzi, w której stwierdza m. in.:

„8 marca, jak rokrocznie, będzie dniem podsumowania wkładu kobiet polskich w walkę o umocnienie sił ludowej ojczyzny, będzie dniem ich mobilizacji do dalszej czynnej walki i pracy dla dobra narodu, dla sprawy pokoju. Obchody Międzynarodowego Święta Kobiet w roku bież. zarówno w naszym kraju, jak i na całym świecie łączą się z przygotowaniem do Światowego Kongresu Kobiet, który zwołany został

przez SDFK do Kopenhagi na początek czerwca br.

„Kobiety poprzez granice wyciągajcie dłoń, aby zagrozić drogę wojnie, aby walczyć o prawa kobiet, o szczęście dziecka, o pokój” — oto naczelną hasło przygotowań do Światowego Kongresu Kobiet, a tym samym naczelną hasło tegorocznego święta 8 marca.

Dzień 8 marca kobiety polskie wiatac będą dumne ze swych osiągnięć, swych praw, zdobyczy i przywilejów, które stwarza kobiecie władza ludowa. Te wspaniałe perspektywy pozwoliły jej stanąć w pierwszych szeregach budowniczych naszego lepszego jutra. Kobiety zdobywają nowe, niedostępne dla nich uprzednio zawody. Są one czynnymi, ofiarnymi współgospodarzami naszego państwa.

Te wszechstronne możliwości rozwoju i perspektywy, jakie stoja

przed kobietami w Polsce Ludowej, mają swoje źródło w niezwykle szerokiej opiece socjalnej państwa nad matką i dzieckiem, w trosce o wychowanie nowego pokolenia. Z roku na rok rośnie sieć żłobków, przedszkoli i prewentiów dziecięcych, szpitali, sanatoriów, izb porodowych na wsi, sieć placówek opieki nad matką i dzieckiem we wszystkich zakątkach kraju.

Toteż kobiety polskie z jeszcze większą ofiarnością pracują nad pomnożeniem sił naszej ojczyzny.

W okresie poprzedzającym dzień 8 marca oraz w akcji przygotowań do Światowego Kongresu Kobiet aktywnie LK dotrze do wszystkich kobiet, mobilizując je do jeszcze wydajniejszej pracy zawodowej i społecznej, do walki o realizację czwartego roku Planu 6-letniego, planu rozkwitu ojczyzny ludowej.

Bodźcem i natchnieniem w naszej pracy są zwycięstwa kobiet radzieckich, które wraz z wszystkimi ludźmi Związku Radzieckiego pod kierownictwem KPZR i wielkiego Stalina budują w swojej ojczyźnie komunizm”.

### Charles J. Bohlen nowym ambasadorem USA w ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W tych dniach charge d'affaires ad interim Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. Beem zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR i — komunikując, że prezydent Stanów Zjednoczonych pragnie mianować Charlesa J. Bohlena ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym USA w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — zapytał w imieniu rządu USA, czy nominacja p. Bohlena na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim jest do przyjęcia dla rządu radzieckiego.

Zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR J. Malik zakomunikował p. Beemowi, że rząd radziecki zgadza się na przyjęcie p. Charlesa J. Bohlena w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w ZSRR.

### W 5 rocznicę zwycięstwa czechosłowackich mas ludowych

## Rozkaz towarzysza Klementa Gottwalda do Milicji Ludowej

PRAGA (PAP). Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje: Prezydent Czechosłowackiej Republiki Ludowej — Klement Gottwald wydał jako najwyższy zwierzchnik Milicji Ludowej rozkaz z okazji 5 rocznicy zwycięstwa czechosłowackich mas pracujących nad rodzimą reakcją.

Przed 5 laty — głosi rozkaz Prezydenta Klementa Gottwalda — naród czechosłowacki rozgromił amerykańską piątą kolumnę, kierowaną przez Benesa, która usiło-

wała przemocą, drogą kontrrewolucyjnego spisku cofnąć nasz kraj do kapitalizmu. Po klęsce w lutym 1948 r. reakcja raz na zawsze utraciła możliwość przywrócenia w Czechosłowacji kapitalizmu własnymi siłami. W wyniku zwycięstwa ludowego coraz szybciej i śmiało kroczymy naprzód na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego. Na drodze tej osiągnęliśmy poważne sukcesy, mimo że po klęsce jawnej agencji imperialistycznej w lutym 1948 r. — wzmoczoną działalność zdradziecką przeciwko narodowi i Republice rozpoczęła inna agencja imperialistyczna na czele ze Slanskym.

Rozkaz stwierdza, że po zdemaskowaniu i rozgromieniu ośrodka spiskowego imperialiści będą usiłowali ponownie wzmocnić swe pozycje w Czechosłowacji, nadal będą werbowali zdrajców różnego rodzaju, aby z ich pomocą hamować wysiłki twórcze narodu czechosłowackiego i paraliżować zdolność obronną Republiki. Dlatego też — przy wykonaniu doniosłych zadań piątego roku Pięciolatki, wymagających wielkiego wysiłku narodu, nie powinniśmy ani na minutę zapominać o zdradzieckich knowniach imperialistów.

W zakończeniu rozkaz podkreśla, że lud pracujący Czechosłowacji niepowstrzymanie idzie naprzód do zwycięstwa socjalizmu.

## Uwaga korespondenci!

Redakcja „Sztandaru Ludu”, PPK „Ruch” i poczta w pierwszej połowie miesiąca marca przeprowadzą akcję pozyskiwania nowych prenumeratów „Sztandaru Ludu” na wsi.

Obok normalnej pracy listonoszy większych w dniach 2—4 marca we wszystkich gromadach powiatów białogórskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego, lukowskiego, puławskiego, radzyńskiego, włodawskiego i zamojskiego a w dniach 9—11 marca w pozostałych powiatach listonosze większy i pracownicy PPK „Ruch” będą przeprowadzać propagandę naszej gazety.



Podczas obrad na salę przybyła delegacja przodowników pracy z warszawskich fabryk. Na czele delegacji stał przodownik pracy formierz z Zakładów Mechanicznych im. 1 Maja w Ursusie, Jaworski, wykonujący średnio 511% normy. (CAF)

Wycieczki delegatów zwiedziły stolicę, warszawskie zakłady pracy oraz budowę Pałacu Kultury i Nauki. Na zdjęciu: delegaci na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki. (CAF)

### „Zbrodniarze powinni stanąć przed sądem narodów”

## Dalsze wyniki dochodzeń w sprawie zbrodni amerykańskich w Korei

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Phenianu agencja TASS, Centralna Agencja Telegraficzna Korei ogłosiła piątą z kolei komunikat specjalnej komisji KC Zjednoczonego Frontu Patriotycznego Korei powołanej do zbadania zbrodni agresorów amerykańskich i klikki Li Syn-mana oraz do ustalenia rozmiarów wyrządzonych przez nich szkód.

Gwałcąc wszystkie normy prawa międzynarodowego, depcząc podstawowe zasady moralności ludzkiej — stwierdza komunikat — interwencji amerykańscy dopuszczają się na ziemi koreańskiej niesłychanych zbrodni. Stosują oni na szeroką skalę taką bestialską broń masową jak broń bakteriologiczną i chemiczną. Agresorzy dokonują potwornych gwałtów w stosunku do żołnierzy i dowódców armii ludowej oraz chińskich ochotników ludowych przebywających w niewoli amerykańskiej.

Lotnictwo amerykańskie systematycznie bombarduje i ostrzeliwuje w barbarzyński sposób spokojne osiedla północnej Korei nie posiadające żadnych obiektów wojskowych. Bombowce, samoloty szturmowe i myśliwce o napędzie odrzutowym burzą zabudowania i ziemianki, w których mieszka ludność, szkoły, szpitale, domy dziecka, różne instytucje kulturalne i komunalne. W wyniku tej barbarzyńskiej akcji lotnictwa amerykańskiego miasta i wsie Korei północnej obracane są w gruz i zgłiszczą.

Na przykład w okresie od stycznia do marca 1951 roku w bombardowaniu i ostrzeliwaniu miast i wsi prowincji Południowy Hamgen uczestniczyło łącznie 3.821 samolotów amerykańskich. Zrzuciły one 6.773 bomby burzące i dziesiątki tysięcy bomb zapalających, zniszczyły całkowicie 339 gmachów instytucji państwowych, 8.464 mieszkalne domy mieszkalne i 2.896 zagrod chłopskich.

W 1952 r. samoloty amerykańskie zrzuciły na Phenian i jego przedmieścia 52.380 bomb różnego kalibru. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że terytorium Phenianu nie

przewyższa 52 km kw., okaże się, że na każdy kilometr kwadratowy powierzchni tego miasta zrzucono tysiąc bomb.

Dążąc do wymordowania cywilnej ludności Korei północnej agresorzy amerykańscy nie poprzestają na barbarzyńskim bombardowaniu koreańskich miast i wsi. Od 1951 roku zaczęli oni stosować na szeroką skalę broń bakteriologiczną i chemiczną. W okresie dwóch miesięcy od 7 lutego do 9 kwietnia 1952 roku interwencji amerykańscy użyli 33 razy bomb z gazem trującym. Począwszy od 28 stycznia 1952 roku interwencji amerykańscy systematycznie zrzucają z samolotów na całe terytorium Korei północnej owady zakażone bakteriami tyfusu, dżumy, cholery i innych chorób epidemicznych.

W okresie od 28 stycznia 1952 r. do 25 marca 1952 r. na terytorium północnej części Republiki broń bakteriologiczną została użyta przeszło 400 razy.

W swej ślepej nienawiści do narodu koreańskiego interwencji amerykańscy niszczą systematycznie zabytki kultury materialnej, usiłując zatrzeć wszelkie ślady kultury koreańskiej. Bombardowane są po barbarzyńsku starożytne świątynie, grobowce, bramy zbudowane przed wieloma wiekami i nie mające nic wspólnego z obiektami wojskowymi. Interwencji amerykańscy zburzyli m. in. starożytne świątynie w Czahan-sa, Segwansa i w okolicach Gór Diamentowych, zabytki architektoniczne na górze Mehnsan itd.

Podając te fakty do wiadomości narodów całego świata komisja wyraza przekonanie, że wszystkie milujące wolność narody podzielają opinię, iż organizatorzy i wykonawcy tych potwornych zbrodni — agresorzy amerykańscy i klika Li Syn-mana — ponieść winni całkowitą odpowiedzialność i najsurowszą karę za te niesłychane czyny i za szkody materialne wyrządzone narodowi koreańskiemu. Zbrodniarze powinni stanąć przed sądem narodów. Jest to jedynym żądanie narodu koreańskiego. Jesteśmy przekonani — głosi na zakończenie komunikat — że to słuszne żądanie naszego narodu spotka się z całkowitym poparciem ze strony wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie.



### Zła sprawozdawczość stwarza pozory nerytmiczności

Plan styczniowy załoga LPZB zrealizowała w 107,1% mimo trudności, wypływających z niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Dobry przykład ofiarnej pracy dali inżynierowie i technicy, którzy wspólnie z robotnikami walczyli o realizację planów. Do nich należą: dyr. inż. M. Kwiecień, inż. S. Zwarycz, L. Minakowski, technicy: Jakubowski z Rejowca, Amańko z ZB 4, Franaszczuk, Bąk, Mayzner z ZB 1 oraz majstrowie: Jaszcz, Skowroński i wielu innych.

Jak wynika z dekadowych sprawozdań, praca w niektórych zarządach budów nie przebiega rytmicznie.

Dla przykładu podajemy wyniki:

#### Procent wykonania planu miesięcznego

Zarząd Budów Nr	I dekada stycznia	II dekada stycznia	III dekada stycznia	I dekada lutego
4 (FSC)	17,9	22,7	59,4	22,9
3 (Zamość)	19,4	29,7	44,0	30,4
2 (Rejowiec)	30,5	31,5	38,0	29,8
1 (Lublin)	28,9	32,7	45,9	28,4

Jak widać z tego, nawet stosunkowo najbardziej rytmicznie pracujący Zarząd Budów Nr 2, nie ustrzegł się od błędów osłabienia wysiłków na początku miesiąca i „nadrabiania” w ostatniej dekadzie.

Kierownicy poszczególnych budów, obowiązani do składania dekadowych sprawozdań, często określają wyniki pierwszej dekady „na oko”, bez konkretnego obliczenia, ale (aby plan nie został przypadkiem podwyższony), jest to cyfra zazwyczaj skromna.

W połowie miesiąca na skutek rozrachunku okresowego prawdziwe wykonawstwo częściowo się „ujawnia”, a przy składaniu rachunków miesięcznych wyłazi już jak „sztydło z worka” — prawdziwy procent wykonania, który w porównaniu z poprzednimi dekadami „skoczył” dość wysoko.

Taka sprawozdawczość nie tylko nie spełnia swojej roli, ale wypacza obraz pracy przedsiębiorstwa.

Słabą stroną sprawozdawczości z dekadowych planów jest również to, że ogranicza się ona wyłącznie do planu finansowego, a nie obejmuje planu rzeczowego.

Aby zapobiec tym błędom, należy w przyszłości lepiej niż dotąd zająć się sprawozdawczością, a w planach tygodniowo-dobowych obowiązkowo uwzględniać obok finansowego także plan rzeczowy.

Józef Stanisławek  
korespondent zakładowy



# Rząd Brytyjski finansuje działalność dywersyjno - szpiegowską wymierzoną przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało w dniu 23.II.1953 r. do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie notę, którą z nieznacznymi skrótami podajemy poniżej.

W szeregu procesów agentur obcych wywiadów w Polsce oraz w świadectwach, złożonych ostatnio wobec władz polskich przez byłych przywódców nielegalnej organizacji dywersyjno - szpiegowskiej WIN, udowodniono, że kierowniczą rolę amerykańskiego wywiadu, równie udzielał brytyjski wywiad wojskowy w przygotowaniu i realizacji wrogiej działalności tych agentur. Ujawniono też, że głównym źródłem finansowania niektórych z tych organizacji, jak np. organizacji dywersyjnej w Wojsku Polskim z Tatarzem i Kirchmayerem na czele, który proces odbył się w r. 1951, były wielomilionowe fundusze, stanowiące własność Rządu Polskiego, ukryte przed nim przez przebywających w Anglii emigrantów z Polski przy aktywnej pomocy Rządu Brytyjskiego.

Rząd Brytyjski przedstawiał Rządowi Brytyjskiemu wielokrotnie dokumenty i inne dowody świadczące o tym, że byli generałowie i pułkownicy oraz skompromitowani politycy spośród polskich kół emigracyjnych rozgrabiają mienie polskie, że pieniądze zdobyte w nieuczciwy sposób lub wprost wydarte prostym żołnierzom w czasie wojny obracają na osobisty użytek, że wreszcie obracają te zasoby na akcję dywersji, sabotażu i szpiegostwa przeciw Polsce. Rząd Polski podkreślał również, że działalność ta spotyka się nie tylko z tolerancją, ale nawet z aktywnym poparciem władz brytyjskich.

W sprawach dotyczących polskiego majątku, zagrabionego przez różne grupy emigranckie lub zablokowane przez brytyjskie władze, Rząd Brytyjski, całkowicie lekceważąc swe zobowiązania, wręcz odmawiał zwrotu tego majątku lub też zasłaniał się trudnościami formalno-prawnymi. Fakty takiego postępowania Rządu Brytyjskiego są zresztą znane, a lista ich jest zbyt długa, by ją na tym miejscu ponownie przytaczać.

Listę tę powiększył ostatnio nowy jaskrawy wypadek naruszenia przez Rząd Brytyjski zobowiązań wobec Polski, świadczący o wyraźnej i oczywistej złej woli tego Rządu.

W dniach 13-15 stycznia 1953 r. toczyła się przed sądem w Londynie rozprawa z powodztwa tzw. „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów” przeciwko Brytyjskiemu Ministerstwu Wojny o tzw. fundusze społeczne, gospodarcze i kulturalne jednostek II Korpusu b. Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. W wyniku tego procesu sąd przyznał temu Stowarzyszeniu całą sumę powództwa, wynoszącą 231.179 funtów 8 s.

Fundusze te stanowią pozostałość znacznych sum, powstałych w okresie wojennym ze składek, potrąceń, dochodów z kantonów żołnierskich oraz z imprez i w całości pochodzą z żołdu żołnierzy II Korpusu b. Polskich Sił Zbrojnych.

Żołnierzy tych zapewniano w swoim czasie, że pieniądze w ten sposób zebrane będą przeznaczone na poprawę bytu żołnierzy i ich rodzin i Polaków uwolnionych z niewoli lub pracy przymusowej oraz

## Nota Polski do Wielkiej Brytanii

na zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych.

Z chwilą zakończenia wojny przeciw Niemcom hitlerowskim fundusze te powinny być użyte dla celów pomocy przy powrocie do życia cywilnego byłych żołnierzy polskich II Korpusu pod dowództwem brytyjskim. Jednakże z winy Rządu Brytyjskiego, który ponosi odpowiedzialność za te fundusze, poważna ich część została już dawniej rozgrabiona przez różne kliski emigranckie, a jedynie sumy, o które toczyła się obecnie sprawa, zostały zablokowane przez Rząd Brytyjski.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że pod firmą „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów” będącego stroną we wspomnianym wyżej procesie, kryje się grupa zdrajców narodu polskiego z Andersem, Sosnkowskim, Kopańskim i Borem - Komorowskim na czele, nie reprezentująca bynajmniej masy b. polskich żołnierzy, którzy bądź od dawna powrócili do Polski, bądź tułają się po całym świecie, oszukani i zdradzeni przez swych dawnych przywódców. Trzeba przypomnieć też, że wielu prowdyrów Stowarzyszenia zostało pozbawionych obywatelstwa polskiego na skutek ich wrogiej antypolskiej działalności.

Ci i inni kierownicy „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów” szerzą obłudnie frazesami o opiece nad interesami b. żołnierzy polskich, prowadzą w rzeczywistości szeroko zakrojoną i rozgłaszającą w wielu krajach akcję organizowania dywersji, sabotażu i szpiegostwa przeciwko Polsce Ludowej.

Organizacja ta prowadzi coraz intensywniejszą działalność, zmierzającą do utworzenia oddziałów wojskowych, które w charakterze amerykańskich landsknechtów miałyby spełniać rolę mięsa armatniego obok reaktywowanego przez hitlerowskich generałów Wehrmachtu w wojnie przeciwko Polsce, w której, do której Anders i jemu podobni otwarcie nawołują.

Nota przytacza przykłady takiej działalności.

Znamienny jest fakt, że mimo braku poparcia dla Stowarzyszenia w jego działalności ze strony ogółu polskich emigrantów, władze brytyjskie, zarówno cywilne jak i wojskowe, współpracują z tym Stowarzyszeniem. Potwierdził to nawet prezes Oddziału „Wielka Brytania” na posiedzeniu Rady SPK w lipcu ub. r. stwierdzając: „choć to brzmi jak paradoks, to jednak władze angielskie na tej wyspie bardziej doceniają znaczenie i rolę SPK niż Polacy, stroniący od naszej organizacji”. Warto wspomnieć, że liczba

rzeczywistych członków SPK jest nieznaczna i stale maleje.

Fakty te są doskonale znane Rządowi Brytyjskiemu. Tym niemniej to właśnie Stowarzyszenie cieszyło się poparciem Rządu Brytyjskiego, który wybrał je jako rzekomego spadkobiercę funduszy żołnierskich i po wielu latach, w wyniku rokowań z tą organizacją, doprowadził do wystąpienia przez nią do sądu z bezprawnymi i nieumotywowanymi roszczeniami o przekazanie pozostałości funduszy żołnierskich, zebranych w czasie wojny.

W związku z tym należy przypomnieć, że Rząd Brytyjski zobowiązany był w świetle zarówno umowy Poczdamskiej, polsko - brytyjskiej umowy finansowej z 1946 r. jak i konkretnego zobowiązania, wyrażonego w nocie Ambasadora Brytyjskiego do Ambasadora Polskiego w Rzymie z dnia 26 sierpnia 1947 r. do zwrotu Rządowi Polskiemu przynajmniej tej części funduszy administracyjnych, kulturalnych i społecznych, która przyspała powinna tym b. żołnierzom II Korpusu, którzy powrócili do Polski.

Odpowiedni ustęp noty Ambasadora Brytyjskiego w Rzymie brzmi jak następuje:

„Ponieważ znaczna część byłych członków II Korpusu Polskiego w międzyczasie powróciła do Polski, Rząd Jego Królewskiej Mości uznaje za słusne, aby na ich rzecz proporcjonalna część została wypłacona Rządowi Polskiemu. Część ta zostanie obliczona na podstawie liczby repatriowanych z wzięciem pod uwagę czasu ich służby”.

Przekazana wówczas Rządowi Polskiemu część funduszy społecznych została określona jako zaliczka i jako taka została przez Rząd Polski przyjęta i pokwitowana.

Nota stwierdza, że zasada ta znalazła także potwierdzenie w szeregu rozmów i pism, wymienionych przez placówki polskie z Brytyjskim Ministerstwem Wojny i Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz w oświadczeniach członków Rządu Brytyjskiego w Parlamencie, aż po rok 1949, kiedy to Rząd Brytyjski począł zasłaniać się koniecznością potwierdzenia tej zasady przez sąd i bezprawnie zablokował fundusze. Rząd Brytyjski w wyniku zaciągniętych zobowiązań był odpowiedzialny bezpośrednio wobec Rządu Polskiego za właściwe zabezpieczenie i przekazanie mienia polskiego. Jednakże późniejsze postępowanie Rządu Brytyjskiego świadczy o tym, że zasłanianie się przez szereg lat jurysdykcją sądu stanowiło tylko wygodny wybieg dla uchylania się od wykonania swych zobowiązań.

Nota stwierdza dalej, że Rząd Brytyjski nie zawiadomił ogółu Rządu Polskiego o mającej się odbyć rozprawie sądowej. Jak wynika z jej przebiegu, Rząd Brytyjski nie tylko nie przedstawił sądowi dowodów, które posiadał w swym ręku, a które w pełni uzasadniłyby oddalenie bezpodstawnych pretensji tzw. „Stowarzyszenia Polskich Kombatantów”, nie tylko nie przedstawił Sądowi zasad sprawiedliwego podziału, co do którego zaciągnął zobowiązania wobec Rządu Polskiego, ale nawet nie wyraził najmniejszego sprzeciwu wobec wyroku, przyznającego całą sumę roszczenia grupie ludzi, kryjących się pod nazwą „Stowarzyszenia Kombatantów”, ludzi, od lat okradających b. polskich żołnierzy i prowadzących wrogą działalność przeciwko Polsce.

Takie postępowanie Rządu Brytyjskiego świadczy o tym, że świadomie pogwałcił on swe zobowiązania wobec Rządu Polskiego, że działał na szkodę interesów polskich, zatając przed sądem roszczenia Rządu Polskiego, które były mu dokładnie znane.

Nota stwierdza następnie, że Rząd Polski porusza ten aspekt sprawy tylko dla zobrazowania metod postępowania Rządu Brytyjskiego, gdyż jak to wiele razy zostało stwierdzone, Rząd Brytyjski ponosi bezpośrednią odpowiedzialność międzynarodową z tytułu swych zobowiązań wobec Rządu Polskiego i sąd brytyjski w odniesieniu do sprawy tych funduszy jest w myśl obowiązujących zasad prawa międzynarodowego, w zupełności pozbawiony kompetencji.

Całe postępowanie Rządu Brytyjskiego w tej sprawie świadczy o tym, że Rząd ten, pomimo wielokrotnych protestów Rządu Polskiego, kontynuuje finansowanie działalności dywersyjno-szpiegowskiej i sabotażowej, skierowanej przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez zorganizowane grupy zdrajców Polski.

W ten sposób Rząd Brytyjski popiera jednocześnie nie tylko propagandę wojenną, szerzoną przez emigracyjnych awanturników, lecz i prowadzone przez nich przygotowania wojskowe, będące częścią wojennych planów Paktu Atlantycznego, działającego pod egidą Stanów Zjednoczonych Ameryki i odsłaniającego z każdym dniem coraz bardziej cynicznie swe agresywne i awanturnicze oblicze.

Rząd Polski stanowczo protestuje przeciwko finansowaniu przez Rząd Brytyjski tzw. „Stowarzyszenia Kombatantów Polskich” jak i innych

podobnych organizacji emigracyjnych oraz przeciwko popieraniu wrogich Polsce organizacji dywersyjno-szpiegowskich, pozostających głównie na usługach wywiadu amerykańskiego, mających siedzibę w Wielkiej Brytanii.

Rząd Polski domaga się niezwłocznego podjęcia należytych kroków dla uchylenia skutków wyroku sądu w sprawie funduszy społecznych i przekazania kwoty należnej b. żołnierzom polskim, którzy powrócili do Polski, Rządowi Polskiemu na ich rzecz.

Rząd Polski czyni odpowiedzialnym Rząd Brytyjski za działanie w złej wierze na szkodę Polski i jej obywateli, za złamanie podjętych przez się zobowiązań, za pogwałcenie zasad słuszności i prawa i za skutki jakie mogą z tej działalności wyniknąć.

Rząd Polski zastrzega sobie jednoznacznie prawo dalszego dochodzenia swych roszczeń.

## Kobiety fińskie domagają się równej z mężczyznami płacy

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Helsinek, że odbyło się tam posiedzenie sekcji kobiecej Centralnego Zjednoczenia Fińskich Związków Zawodowych, w którym wzięło również udział kilkadziesiąt przedstawicieli różnych organizacji związkowych. Omawiano m. in. sprawę płac. Uczestniczki posiedzenia uchwały rezolucję, w której wznowiają swe żądania równej płacy z mężczyznami za wykonywanie tej samej pracy. Rezolucja podkreśla, że zasada ta, mimo iż została zaakceptowana przez różne organizacje międzynarodowe, nie jest wcielana w życie w Finlandii. Kobiety domagają się od rządu fińskiego, by podjął odpowiednie kroki dla uregulowania tej sprawy.

## Imperialiści amerykańscy wydali bandytom lisymanowskim 38 tys. jeńców wojennych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

W październiku roku ubiegłego Amerykanie przekazali potajemnie bandytom lisymanowskim pod pretekstem „zwolnienia”, 11 tysięcy jeńców wojennych, których zmusili do służby jako mięso armatnie w armii lisymanowskiej. Opowiedzieli o tym jeńcy, którzy zostali przemocą wcieleni do armii lisymanowskiej, a ostatnio wzięci do niewoli przez oddziały koreańskie i chińskie. Stwierdzili oni, że wydanie bandytom lisymanowskim 11 tysięcy jeńców nastąpiło właśnie w chwili, kiedy Amerykanie z premedytacją zerwali rokowania rozejmowe w Korei.

Fakt, że prócz wyżej wymienionych 11 tysięcy jeńców, Amerykanie już w lipcu 1952 r. oddali w ręce bandytów lisymanowskich 27 tysięcy jeńców, świadczy, że co najmniej 38 tysięcy jeńców użyto jako mięso armatnie dla Amerykanów.

## Głód w Brazylii

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi o klęsce, posuchy i głodu w Brazylii.

Dziennik brazylijski „Imprensa Popular” podaje, że posucha zostały dotknięte m. in. stany Piauhy, Rio Grande, Parahyba, Pernambuco, Alagoas, Sergipe i Bahia, których ludność wynosi około 7,5 miliona.

W stanie Piauhy głoduje 42 proc. ludności, Rio Grande 76 proc., Parahyba 54 proc., Bahia 42 proc. itd. Według oficjalnych danych, opublikowanych w dzienniku „O Popular”, w wyniku posuchy, która nawiedzała w ciągu ostatnich 3 lat północno - wschodnią część Brazylii, około 12 milionów ludzi znajduje się w tragicznej sytuacji.

## Nowe nominacje

Prezes Rady Ministrów mianował ob. Mariana Jaworskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. inż. Edmunda Grabowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górniczym.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. inż. Franciszka Jonka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górniczym.

Prezes Rady Ministrów mianował ob. inż. Ludwika Salamona podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górniczym.

## Uchwała I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w sprawie Rady Spółdzielczości Produkcyjnej

Na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę w sprawie powołania Rady Spółdzielczości Produkcyjnej:

Ruch spółdzielczości produkcyjnej w Polsce dzięki pomocy Rządu Ludowego osiągnął bardzo poważny dorobek w dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego, obejmując już przeszło 120 tys. gospodarstw chłopskich. Z każdym dniem rośnie ilość spółdzielni produkcyjnych, nieustannie włączając się do gospodarki zespolowej, zarówno do spółdzielni już istniejących jak i nowopowstających, tysiące chłopów pracujących.

Wzrost ruchu spółdzielczości produkcyjnej i jej potrzeby w zakresie dalszego rozwoju gospodarczego oraz umacniania organizacyjnego i politycznego wymagają wzmocnienia walki:

- o ścisłe przestrzeganie statutów,
- o przestrzeganie zasady dobrowolności,
- o doskonalenie organizacji pracy,
- o szerszy rozwój współzawodnictwa pracy między członkami i brygadami w spółdzielniach oraz między spółdzielniami,
- o poszanowanie własności spółdzielczej.

Rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych wymaga również stałego pogłębiania i rozszerzania, opartej o umowę, współpracy między POM a spółdzielnią produkcyjną i ścisłego wykonywania wzajemnych zobowiązań wynikających z tej umowy oraz upowszechniania doświadczeń i osiągnięć przodujących spółdzielni produkcyjnych.

Zjazd uważa, że w zakresie tych

wszystkich zagadnień poważną pomoc winna okazać Rada Spółdzielczości Produkcyjnej, do której zadań należeć powinno:

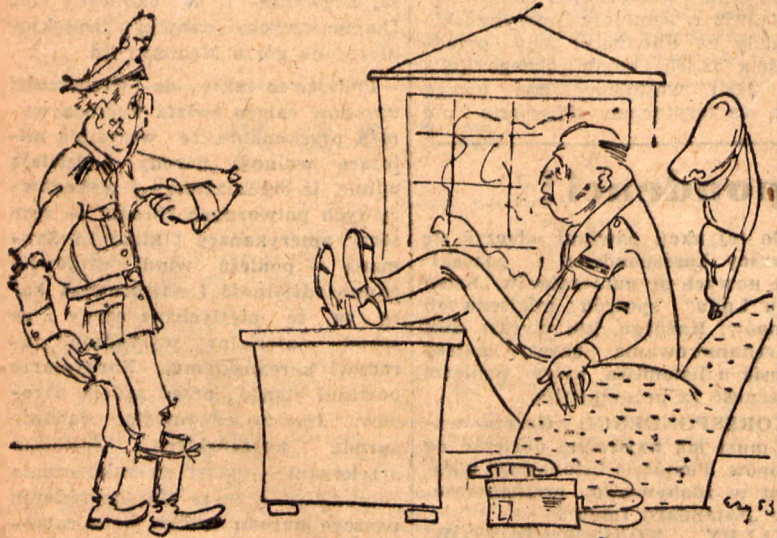
1. przedstawianie i opiniowanie projektów zarządzeń, uchwał, instrukcji i regulaminów, mających na celu dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych i ich wszechstronne umacnianie;
2. kontrolowanie i likwidowanie wypadków naruszenia statutu i łamania demokracji wewnątrzspółdzielczej;
3. rozpatrywanie wniosków, skarg i zażaleń spółdzielni i poszczególnych członków oraz przedkładanie ich zainteresowanym instytucjom;
4. przeprowadzanie przy pomocy członków Rady i inspektorów kontroli przestrzegania statutów i wykonywania uchwał i zarządzeń państwowych dotyczących spółdzielczości produkcyjnej przez urzędy, instytucje i członków spółdzielni.

Rada powinna słuszne potrzeby i postulaty spółdzielni wnikliwie rozpatrywać i pomagać im w pokonywaniu trudności.

Zjazd wyraża przekonanie, że powołanie Rady przyczyni się do dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Dlatego I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej zwraca się do Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o powołanie ogólnokrajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej.

33 BM. MINĘŁA 35 ROCZNICA POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ



„Ja dobrze znam panie generale tę armię.”



TEMPO PRACY W POM  
WZMAGA SIĘ



W ośrodkach maszynowych prowadzone są remonty maszyn rolniczych, które już wkrótce będą potrzebne przy wykonywaniu robót wiosennych. — Na zdjęciu: przewodnik pracy z brygady kowalskiej w POM Różanka Marian Piaszczyński wyrabiający 140% normy.

(Foto St. W.)

## Na marginesie sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej

# Likwidacja odlogów to jedna z dźwigni zmierzających do podniesienia produkcji rolnej

Na terenie naszego województwa mamy jeszcze 16.700 ha odlogów, które powstały po gospodarstwach indywidualnych całkowicie lub częściowo opuszczonych. Obecnie grunty te są w posiadaniu Państwowego Funduszu Ziemi. Grunty te znajdują się w powiatach: Włodawa — 5.520 ha, Hrubieszów — 4.625 ha, Biała Podlaska — 4.215 ha, Biłgoraj — 1.110 ha, Tomaszów — 800 ha, Lubartów — 330 ha i Chełm — około 87 ha.

Nie trzeba chyba tłumaczyć jak niezmiernie ważnym zagadnieniem dla gospodarki narodowej jest kwestia zagospodarowania odlogów. Wystarczy powiedzieć, że gdybyśmy wszystkie odlogi w naszym województwie obsiali zbożem, to przy minimalnym plonie 7 q z ha otrzymalibyśmy dodatkowo ponad 11.000 ton zboża.

Rząd nasz, doceniając, jak wielkie znaczenie gospodarcze ma sprawa likwidacji odlogów, nie szczędził nakładów finansowych i pomocy materialnej. Rolnikom, którzy

przystępują do likwidacji odlogów udziela się niskoprocentowych kredytów, zaopatruje się w ziarno siewne i nawozy sztuczne, zwalnia się ich w pierwszym roku z wszelkich obowiązków wobec państwa (w następnych dwóch latach rolnicy korzystają z poważnych ulg w podatku i planowym skupie). Ponadto rolnicy likwidujący odlogi mają prawo w pierwszej kolejności korzystać z usług POM czy GOM.

Problem likwidacji odlogów nie jest zagadnieniem łatwym i nastęrcza wiele trudności. Nie mniej przy dobrych chęciach i zrozumieniu ze strony rad narodowych, organizacji społecznych i samych rolników, trudności te są możliwe do pokonania.

### OSIĄGNIĘCIA PRZODUJĄCYCH POWIATÓW UCZA

Świadczą o tym najlepiej osiągnięcia takich powiatów jak np. Chełm, gdzie jeszcze na wiosnę 1952 r. istniało ponad 4.000 ha odlogów. Dzisiaj w tym powiecie

mamy zarejestrowanych już tylko 87 ha odlogów. Poważne również osiągnięcia w likwidacji odlogów uzyskał powiat tomaszowski, który na przestrzeni ub. roku zlikwidował ponad 3.253 ha odlogów. Podobnych przykładów możemy przytoczyć więcej, świadczą one o tym, że w naszych warunkach problem likwidacji odlogów przy dobrej pracy polityczno - uświadamiającej wśród szerokich mas mało i średniorolnych chłopów jest możliwy do rozwiązania.

Trzeba tylko, ażeby przydyła rad narodowych, organizacje masowe i aktywność społeczna interesowały się na codzień tym zagadnieniem. Trzeba, ażeby kulacy, kombinatory i spekulanci, którzy tylko częściowo uprawiają swoje grunty zrozumieli, że państwo ludowe nie będzie tolerowało dywersji i sabotażu. Należy zmusić kulaków i ich popleczników do zagospodarowania wszystkich posiadanych gruntów.

Omawiając zagadnienie likwidacji odlogów należy zaznaczyć, że w terenie obserwuje się niezdrowe zjawisko, jakim jest niewłaściwy stosunek rad narodowych do tych rolników, którzy zagospodarowali odlogi. Rolnikom tym często odmawia się pomocy i nie respektuje się zawartych umów. Nic też dziwnego, że chłopcy po wygaśnięciu umowy nie uprawiają dalej tych gruntów, co powoduje tworzenie się wtórnych odlogów. Rady narodowe powinny dopilnować, ażeby rolnicy ci umowy na likwidację odlogów przedłużyli na lata następne.

### ZESPOŁY UPRAWOWE ZDAŁY EGZAMIN

Dobłą, wypróbowaną formą likwidacji odlogów są zespoły uprawowe. Zespoły te trzeba organizować i roztoczyć nad nimi opiekę, zapewnić im pomoc ośrodków maszynowych, nawozy sztuczne i fachową poradę agrotechniczną.

W roku ubiegłym na terenie naszego województwa istniało 105 zorganizowanych zespołów uprawowych, które dały bardzo dobre wyniki. Należy tutaj nadmienić, że członkowie 3 zespołów w gromadach Korców Nr 1 i Nr 2 (gm. Księżpól, pow. Biłgoraj) oraz w

gromadzie Szemianki (pow. Włodawa) na własnym przykładzie w codziennej pracy przekonali się o wyższości gospodarki zespołowej i zorganizowali się samorzutnie w spółdzielnie produkcyjne. Przykłady te powinny zachęcić organizacje partyjne i rady narodowe do większej niż dotychczas opieki nad istniejącymi zespołami uprawowymi i pomocy przy organizowaniu nowych.

Zdając sobie sprawę, że pełna likwidacja odlogów wymaga sprężystego działania, powinniśmy wyciągnąć odpowiednie wnioski z popełnionych błędów w roku ubiegłym. Sprawa likwidacji odlogów trzeba nie tylko zainteresować rady narodowe i organizacje społeczne, lecz każdą gromadę i każdego chłopca. Likwidacja odlogów powinna stać się przedmiotem obrad zebrań gromadzkich, jako sprawa całej gromady. Każdy chłop powinien być dostatecznie poinformowany o ulgach przysługujących mu z tytułu likwidacji odlogów. Rady narodowe powinny prowadzić kontrolę, czy pożyczki, nawozy i nasiona pobrane na likwidację odlogów zostały rzeczywiście na ten cel wykorzystane.

### WOJEWÓDZKI PLAN LIKWIDACJI ODLOGÓW WYMAGA POPRAWEK

Do akcji likwidacji odlogów trzeba zwerbować przodujących rolników, którzy świecą przykładem w realizacji zobowiązań i w walce o wzrost produkcji rolnej. Trzeba również zmobilizować koła gromadzkie ZSCh, ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich, które sprawą likwidacji odlogów powinny być zainteresowane nie tylko swych członków, lecz szerokie rzesze niezorganizowanych chłopów.

Ramowy plan Wojewódzkiej Rady Narodowej przewiduje, że 1.110 ha odlogów powinno być zagospodarowanych przez zespoły uprawowe, 350 ha powinny zlikwidować istniejące spółdzielnie produkcyjne, 1.835 ha PGR-y, 40 ha POM-y, a pozostała ilość tj. 13.352 ha indywidualnie, mało i średniorolnymi chłopami.

Plan ten był opracowany z końcem ubiegłego roku. Od tego czasu sytuacja ekonomiczna i polityczna wsi lubelskiej uległa poważnej zmianie. Weźmy chociażby taki fakt, że od nowego roku powstało 130 nowych spółdzielni produkcyjnych, a do starych przyjęto dziesiątki indywidualnych chłopów. W związku z tym możliwości zagospodarowania odlogów przez spółdzielnie znacznie wzrosły.

PGR-y Lubelszczyzny prawdopodobnie nie będą w stanie zagospodarować przewidzianych planem 1.835 ha ugorów. PGR-y odczuwają dotkliwy brak rąk do pracy, co powoduje, że wiele z nich nie jest w stanie w terminie wykonać prac we własnych gospodarstwach. Dlatego wydaje się celowe, ażeby obowiązkowo zlikwidacji odlogów nie nakładać na PGR-y, a przerzucić go w znacznym większym procencie na spółdzielnie produkcyjne, zespoły uprawowe i POM-y, dla których cyfra 40 ha jest bezwzględnie za niska.

Najwyższy czas, ażeby każde Prezydium Gminnej Rady Narodowej miało konkretny plan jak i w jakich terminach i przez kogo zostanie na ich terenie odlogi zlikwidowane.

Wydział Rolnictwa Prezydium WRN powinien stale kontrolować jak przydyła niższych szczebli rad narodowych wykonują plany likwidacji odlogów, jak pomagają zespołom uprawowym i indywidualnym chłopom w pełnym zagospodarowaniu wszystkich nieuprawionych dotychczas gruntów.

Likwidacja odlogów to sprawa obowiązkowa i honoru partii, rad narodowych, organizacji masowych i wszystkich chłopów Lubelszczyzny.

Dlatego nie należy szczeniść wysiłków, lecz dolożyć wszystkich starań, abyśmy mogli zameldować z końcem br., że na terenie naszego województwa nie ma skrawka nie uprawianego gruntu.

## Wróg przegrał

# W Kłodnicy powstała spółdzielnia produkcyjna

Zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej w Kłodnicy Dolnej poprzedzone zostało szkoleniem ideologicznym, którym objęci zostali wszyscy członkowie partii i członkowie Komitetu Frontu Narodowego. Wykładowca tow. Winiarski, członek KG w Wilkołazie (pow. kraśnicki) co tydzień spieszył do odległej o 7 km gromady. Duża frekwencja na szkoleniu, zainteresowanie z jakim chłopcy słuchali wykładów oraz ich rzeczowe wypowiedzi świadczyły, że sytuacja dojrzała do założenia spółdzielni. Kierując się tym KG postawił tę sprawę na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Jednak pierwsze zebranie żadnych wyników nie dało. Owszem, wszyscy przytakiwali, zgadzali się, ale do podpisania deklaracji nikt się nie kwapił. Oglądali się jedni na drugich, widać było, że są czymś skrepowani. Czym? Nie wiedział jeszcze ani sekretarz KG tow. Mańko, ani aktywista KP tow. Widomski.

Drugie zebranie również nie przyniosło rezultatu. Na zebraniu przyszła tylko połowa członków partii, a i ci nie konkretnego nie postanowili. Tow. Widomski postanowił więc znaleźć przyczynę tego stanu rzeczy. Zła nie trzeba było szukać daleko. Tkwiło ono obok w osobach miejscowych kulaków, tkwiło nawet wewnątrz organizacji partyjnej w osobie kombinatora i poplecznika kulackiego. Wyszyły na jaw sprawy, które dotychczas były niezauważone. Okazało się, że do partii wkraść się kombinator Władysław Wszola, który pod maską rzekomej aktywności ukrywał swoje właściwe oblicze kulackiego poplecznika i rozbił jąca spółdzielni. Gospodarząc na 4 ha żywej ziemi Wszola dodatkowo pełnił funkcję woźnego w szkole, za co oprócz wynagrodzenia miał bezpłatne mieszkanie, światło i opał. Wśród członków partii Wszola prowadził kreację robotę podszywaną przez kulaków, takich jak Brodac, Olszówka, Piejak, Dziurda, Szymczyk i inni, z którymi żył w najlepszej komitywie, często — gęsto poplajając u nich.

Sprawa Wszoly znalazła się wkrótce na zebraniu organizacji partyjnej. Zapadła jednogłośnie decyzja — wykluczyć z partii. Posunięcie to uzdrowiło organizację partyjną, rozwiślało języki członkom, którzy dotychczas nie mieli odwagi wystąpić przeciw Wszole, urobił on bowiem sobie opinię „bardzo wpływowego”. Na zebraniu tym wyszyły na jaw jeszcze inne tajone dotychczas sprawy, jak np. to, że podobną kreacją robotę prowadził miejscowy sołtys Stanisław Biszczak. Kulacy też ze swej strony nie zagrzebywali gruszek w popiele. Kulak Brodacz był częstym gościem u członka partii Jana Mazurka, któremu zszepał do ucha:

— Nie idź do spółnoty. Jak ci będzie trzeba zboża, przyjdź do mnie, zawsze się tam znajdzie miarka za

odrobek, a w spółdzielni kto ci da? Sołtys Biszczak posunął się nawet do tego, że kiedy przyszedł do niego tow. Tajer (który pierwszy podpisał deklarację) Biszczak krzyknął na niego:

— Wynoś się stąd! Idź do spółnoty, niech ci daje zaświadczenie.

Sołtysa poparł Wszola. Obaj dopiero co wrócili mocno podochoceni z libacji od Brodacza.

\* \* \*

Burzliwszego zebrania gromadzkiego nie pamiętają najstarsi mieszkańcy Kłodnicy Dolnej. Na porządku obrad stała sprawa usunięcia sołtysa Stanisława Biszczaka.

— Co chcecie od niego — darł się bogacz Jan Piejak. — Dobry z niego sołtys, dobrze pracuje, niech będzie dalej.

— Dobrze pracuje — wyskoczył na środek zaperzony z gniewu Leon Skrabucha. — A mnie kto podał do ukarania, mimo że wywiązałem się z obowiązków? Sołtys Biszczak! A czemu to Biszczak skoro taki gorliwy, pomógł Brodaczowi rozpiąć ziemię, he? A komu Biszczak przydzielał obręcze, węgiel i inne rzeczy? Mnie czy innym małorolnym? Nie! Otrzymywali najbogatsi, tacy jak wy, Brodacz i Olszówka. Nas to sołtys widział tylko wtedy, kiedy trzeba było mu podwoły, wtenczas to on widział tych najbiedniejszych.

— Patrzą się, bogatym pomagają — sapał Olszówka. — A cóż on może mieć z bogatymi wspólnego, przecież sam jest małorolny.

— Małorolny? — odezwał się jakiś głos z ciżby. — Małorolny to on jest w kartotekach, ale na prawdę to ma 10 hektarów.

— A kto go tam wie ile ma — nie dawał za wygraną Piejak. — Grunt, że dobry sołtys i chcemy, żeby był dalej.

— Kto chce? W każdym bądź razie nie my — rozległ się głos małorolnego Stanisława Madzelana. — Stworzyliśmy sobie ładną grupkę, która wam szła na rękę, ale dość już tego. Teraz my będziemy rządzić we wsi. My, biedniacy — zakończył uderzając się szeroką dłońią w pierś.

— No to jak nie chcecie Biszczaka, to ja podaję kandydaturę Wszoly — zaczął z innej beczki Piejak.

Odpowiedział był gromki śmiech. — Jeden lepszy od drugiego. Kulacki lizus — zahuczało wokół.

— Obywatele — uciszył zebranych tow. Widomski. — Kto za usunięciem Biszczaka proszę podnieść rękę do góry.

Wszyscy mało i średniorolni podnieśli ręce, jedynie bogacze stali po nuro milcząc. Na sołtysa wybrano Władysława Stelmacha.

— A teraz — zaczął znów Widomski — robimy otwarte zebranie organizacji partyjnej, na którym będziemy omawiać statut spółdzielcy. Kto chce z mało i średniorolnych może pozostać.

Bogacze czym prędzej czmychnęli za drzwi. Mało i średniorolni pozostali. Tow. Widomski punkt po punkcie omawiał statut. Najbliżej siedzący, bezpartyjny Madzelan przerywał mu raz po raz dopytując się o rzeczy niezrozumiałe dla niego. Gdy Widomski skończył, Madzelan podniósł się z ławy.

— Dajcie mi deklarację. Podpisuję, rozumiałem, że życie w spółdzielni będzie lepsze. Tym bardziej, że w dziale, jak partia rozprawiła się z tymi, co nam szkodzą. Dlatego mam do niej zaufanie. Wiem, że to co robi, to robi w interesie chłopów pracujących.

Za Madzelanem podpisali: Rzucido, Skrzypek, Różyło i inni. Ogółem do spółdzielni przystąpiło 18 członków. Po zarejestrowaniu jej dalszych 6 chłopów — Władysław Flis, Paweł Cichoń, Kazimierz Woleń, Jan Biszczak, Michał Kurzyna i Samorajczuk — złożyli podania o przyjęcie ich do spółdzielni.

Nowe w Kłodnicy już się zaczęło. Zaczęło się dzięki chłopom, którzy zerwali z dawną biernością, dawnym uleganiem opinii kulackiej, dawnym życiem w błędzie dziedziczonej z przestarzałymi sposobami gospodarki. Nowe życie zrodzone w spółdzielni niesie ze sobą przyszłość wolną od wyzysku i nędzy ponurych lat przeszłości.

J-rz

## Flis Flisowi nie równy...

W wiosce Długie (gm. Wólka) żyje kilku Kotyrów i Flisów. Od dłuższego czasu dwóch Janów Kotyrów, aktywnych członków ZSL, starali się złożyć w Długim wspólną gospodarke i dopieł swego. 8 bm. trzynastu gospodarzy założyło spółdzielnię i ty pu i wybrało na przewodniczącego Jana Kotyrę syna Andrzeja. Wśród nowych członków znalazł się Józef Flis i obraził mocno, gdy go „pomieniali” z Józefem Flisem, zamieszkałym trochę dalej od Kotyry. A dlaczego? Bo Flis Flisowi nierówny, chociaż obaj mają na imię Józef.

Otóż Flis, sąsiad Jana Kotyry zapisał się do spółdzielni jako jeden z pierwszych, zawsze wywiązywał się w terminie ze swoich obowiązków wobec Państwa. Przed wstąpieniem do spółdzielni nie mówił wiele o swoich dobrych chęciach, ale po prostu powiedział na zebraniu, że przy stepuje i podpisze deklarację.

Drugi Flis gospodarzy inaczej. W stajni trzyma 1 buhaja, 3 konie, 1 krowę i 3 psy. Rodzinę i chudobę chce wyżywić z uprawy 4 ha ziemi. Buhaj to nawet niezły interes dla Flisa nr 2. (Państwo daje kredyty i pomaga), ale po co mu aż 3 konie, skoro jednym mógłby obrobić swoje pole? Nikt nie rozumie i ludzie śmieją się z tej gospodarki. Ale nie w tym rzecz. Flis nr 2 zawsze udawał postępowego gospodarza i wiel-

kiego zwolennika spółdzielczości produkcyjnej.

— Tylko zakładajcie, ja pierwszy do niej pójde — mawiał wtedy, gdy do zebrania było jeszcze daleko. Ale gdy organizatorzy spółdzielni zaszli do niego na kilka dni przed zebraniem, nasz Flis rozłożył ręce.

— Moi złoci, radbym z całej duszy, ale żona nie daje. Tylko dlatego jeszcze odwlekam, może jej z czasem powolusku przelumatę.

A wtedy żona do niego: — Ja ci mam niby bronić? Twoja ziemia, jak chcesz to zapisuj się. Rób sobie jak chcesz a na mnie nie zganij!

Wyszło szydło z worka. Flis nr 2 nie mógł się już zastaniać własną żoną.

Wicie co zrobił ten mocny w języku, niby postępowy Józef Flis?

Przed zebraniem organizacyjnym dwie noce nie nocował w domu, żeby go przypadkowo nie zaciągnęli na nie!

Żalu z tego powodu nie było wielkiego. Na miejsce Flisa znalazło się dwóch mądrzejszych, ale członek spółdzielni Józef Flis zawsze obruszał się mocno, gdy go zamienić z Józefem Flisem, który wymigał się od spółdzielni. Flis Flisowi nie równy — powiada i powtarzają za nim w całej wiosce.

(72)



## Przed wszystkim plan asortymentowy

## Produkcja musi odpowiadać potrzebom rynku

Uchwała styczniowa stabilizująca i porządkująca rynek krajowy stawa rza warunki lepszej analizy rynku, a co za tym idzie — zaopatrywania konsumenta według jego potrzeb.

Szczegółowa analiza potrzeb winna znaleźć swe odbicie w dokładniejszym, bardziej rzeczowym planowaniu zaopatrzenia. Ma ono opierać się na analizie rynku dokonanej przez placówki detalicznej sprzedaży.

Pogłębienie analizy rynku i usprawnienie metod planowania stawia przed aparatem zarówno hurtu jak i detalu poważne zadanie właściwego oddziaływania na produkcję przemysłową. Tak więc aparat zaopatrzenia musi zdecydowanie żądać od producenta dostaw jedynie takich towarów, jakie istotnie potrzebne są konsumentowi. Nie można bezkrytycznie przyjmować od

producenta np. materiałów czy ubrań w kolorze beige, mając zapotrzebowanie na materiały przeważnie granatowe.

Z oddziaływaniem na produkcję łączy się bezpośrednio walka o jej jakość. I tu również na hurcie i detalu spoczywa obowiązek całkowitej eliminacji z obrotu wszelkich artykułów, noszących cechy brakorobstwa dostarczania ludności towarów tylko najlepszej jakości.

Czynnikiem, który w wysokim stopniu ułatwić winien hurtowni spełnienie powyższych postulatów są zawierane z zakładami przemysłowymi umowy bezpośrednie, w których przewidziane są kary konwencjonalne w stosunku do producenta niedotrzymującego warunków umowy. Ten czynnik walki o jakość hurtu musi wykorzystywać w br. w jak najwyższym stopniu.

## Podnieść jakość i zwiększyć asortyment towarów

Tow. Mikojan na XIX Zjeździe KPZR powiedział: „Trzeba szybciej podnieść jakość i zwiększyć asortyment towarów. Potrzeby i interesy konsumenta radzieckiego powinny stać się nakazem dla przemysłu”.

Jak u nas przemysł i organizacje handlowe realizują te zadania? Trzeba tu stwierdzić, że oba te czynniki pracują jeszcze po staremu.

Przemysł, a przede wszystkim przemysł terenowy i spółdzielczy, którego zadaniem jest uzupełnianie produkcji przemysłu kluczowego, produkuje tak, aby wykonać plan pod względem wartościowym, asortymentowe wykonanie stawiając na drugim miejscu. Nie liczy się z postulatami organizacji handlowych, które przeprowadzają analizę rynku i orientują się, czego on w danej chwili potrzebuje. Z drugiej strony organizacje handlowe nie żądają produkcji określonej i uzgodnionej wzajemnie, opartej na istotnych potrzebach rynku.

Zwyczaj działo się tak (i w wielu wypadkach jeszcze się dzieje) tak np. w ubiegłych latach w Fabryce Trykotażu w Lublinie. Fabryka otrzymała z Dyrekcji Przemysłu Terenowego ilościowo-wartościowy plan produkcji. Aby wykonać plan wartościowy i ilościowy przy ograniczonej liczbie etatów i określonym funduszu płac, przy bardzo skromnym wyposażeniu technicznym fabryka zmuszona była zaplanować w miejsce potrzebnych i brakujących na rynku pończoch wełnianych, kom

pletów ciepłych, skarpet, śpioszków, rajtuzów itp. najmniej pracochłonne, a za to drogie bezrękawniki damskie, których zapasy na setki tysięcy złotych zalegały już magazyny sklepowe, stanowiąc do dziś dnia towary tzw. niechodliwe.

Podobnie postępują jeszcze spółdzielnie pracy, które zabiegając o wykonanie planów finansowych i wartościowych, o wyrobienie premii, o zyski, zapominają o potrzebach rynku.

Ogólnie znany jest brak na rynku ubranek i bucików dla dzieci od 3 do 7 lat, czy płaszczy na 7—10-letnie dzieci. Przyczyna braków w konfekcji dziecięcej, a zwłaszcza dotkliwych braków obuwia dziecięcego leży w tym, że spółdzielnie pracy nie chcą produkować artykułów dziecięcych, ponieważ produkcja ta nie „robi” planów finansowych.

Jak jest z walką o jakość produkcji?

Pogodzone się z faktem, że odzież damska „nie idzie”, że kobiety wolą kupować materiały i szyć w zakładach odzieży miarowej. Dlaczego tak jest?

Odzież damska jest wykonywana niedbale, fasony są niemodne. Często można oglądać w sklepach futra kryte cienkim, letnim materiałem. Ci, którzy znają tajniki produkcji zakładów odzieżowych łatwo tłumaczą sobie takie „kwiatki”. Zakład odzieżowy ma zaplanowane szycie np. kilkuset par spodni męskich. Z braku odpowiedniego surowca, którego nie dostarczyła mu na czas fa-

## Barbara Sobieska

brica czy składnica, na spodnie bierze się materiały przeznaczone na palta damskie czy pelisy. Z kolei dla pokrycia pelis używa się materiałów letnich, które przyszyły z opóźnieniem, a były przeznaczone na szycie spodni.

Z błonów ciętych, sztywnych, o krótkim włosie szyje się kryte futra, zamiast robić z nich modne, praktyczne i tak poszukiwane kurtki. Spółdzielnia Pracy „Kuśnier” w Łodzi przy ul. Więckowskiego w dalszym ciągu popisuje się brakorobstwem. W ub. roku pisaliśmy o wyprodukowanych przez nią pelisach, które miały rękawy i kołnierze tylko przyfastrygowane, obecnie sklep MHD Nr 48 otrzymał partię pelis podsztytym futrem ciętych w cenie 3.800 zł, marszczących się fatalnie na plecach. Klientki trzeba przekonywać, że jeśli kawał futra wytnie się, wówczas materiał wierzchni będzie leżał na nim gładko. Spółdzielnia „Kuśnier” zaoszczędziłaby wiele surowca, gdyby usunięto tę wadę produkcyjną. Ale cóż, brakarz spółdzielni nie wykrył tej wady, a żaden detalista prawdopodobnie nie zareklamował, albo dopiero zareklamuje po upływie pół roku. W ten sposób brakorobstwo, marnotrawstwo i niedbalstwo „kwitnie”.

W sklepach na terenie Lublina można spotkać w sprzedaży szlafroki z bardzo efektywnego materiału w grochy ze Spółdzielni „Zjednoczenie” za wąskie w pasie, o za długim, sięgającym niżej bioder stanie, rękawiki ze Spółdzielni „Użyteczność” krzywo skrojone i zaobrębione, koszule męskie z popeliny, z przypinanym kołnierzykiem, których nawet nasi dziadkowie nie chcą nosić.

Pończochy steelonowe produkowane są tylko w jednym kolorze — różowo-fioletowym. Największe spożytkane numery tych pończoch (9½) sięgają zaledwie 5 cm ponad kolana, a długość stopy tegoż numeru odpowiada dawnemu numerowi „8”. Z tych względów kobiety wysokie i cięższe nie mogą nosić steelonów. W tym wypadku obserwuje się skrajną, niewłaściwą pojętą oszczędność surowca, podczas gdy np. reformy damskie wszystkich wymiarów sięgają zamiast pasa — po pachy...

Rzadko pojawiające się w naszych sklepach nici szpulkowe są jednego koloru. Obserwować można było ten fakt na przestrzeni czterech ostat-

nich miesięcy. Obecnie od kilku dni mamy w sklepach nici tylko czarne (białych się nie produkuje). Brak jest również różnych kolorów kordeków, muliny, jedwabiu, bawełniczek do cerowania itp. Zwiedzając magazyny „Centragalu” w listopadzie widziałam ogromne ilości muliny tylko w dwóch kolorach — jasno i ciemnofioletowym, bawełniczki tylko w kolorze popielatym. Innych kolorów nie było. To samo obserwowało się w sklepach. Od dwóch tygodni zniknęła z półek sklepowych bawełniczka popielata — jest znowu tylko jednego koloru — jasno beżowa. Problem ten był wielokrotnie poruszany na łamach prasy, mimo to pozostaje nadal otwartym.

Z każdym rokiem przemysł rzuca na rynek więcej śniegowców. Niestety tylko te kobiety, które mają dużo czasu i sprytu zdobyć mogły do śniegowców wkłady. Produkowane ilości wkładów (tj. butów tekstylnych specjalnie do śniegowców) są nieproporcjonalnie małe do ilości śniegowców. Np. sklep MHD Nr 57 w styczniu na 400 par śniegowców otrzymał tylko 3 par wkładów. Do śniegowców można nosić tylko buty starych, niemodnych fasonów. Obecnie noszone i produkowane fasony obuwia, nie dadzą się dopasować do śniegowców, toteż tylko te kobiety, które zachowały sprzed kilku lat jakąś starą parę pantofli, mogą kupić do nich śniegowce.

Coraz więcej kobiet nosi obuwie na płaskim obcasie i te chcąc zabezpieczyć nogi przed wilgocią muszą „zdobywać” wkłady i śniegowce na wysokim obcasie, gdyż na niskim obcasie śniegowców nie produkuje

się. W bieżącym sezonie zimowym pojawiło się kilka (dosłownie!) par śniegowców czarnych na płaskim obcasie. Ciekawe jakie mogą być trudności ze zwiększeniem produkcji tego rodzaju śniegowców ewentualnie w różnych kolorach. Przecież butów gumowych tzw. welingonów produkuje się stosunkowo dużo na płaskim obcasie. Niestety są one nie dla wszystkich wygodne ze względu na to, że wkłada się je na nogę bez buta.

Trudności produkcyjnych w tym wypadku na pewno nie ma żadnych. Brak tych artykułów jest spowodowany tym, że nie ma nikogo, kto by zatroszczył się o potrzeby i wygodę konsumenta — człowieka pracy. Nie ma ścisłej współpracy detalu z hurtem, hurtu z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego, w wyniku której produkcja winna być ustawiona wyłącznie pod kątem potrzeb rynku, a nie mechanicznego wykonywania planów.

Trzeba jak najszybciej wprowadzić w życie jako nową formę pracy handlu organizowanie częstych narad z konsumentami, na których konsument mógłby sam przedstawić swoje potrzeby, wypowiedzieć swoje życzenia pod adresem produkcji.

Tow. Mikojan na XIX Zjeździe KPZR powiedział: „Należy dalej rozwijać system, według którego organizacje handlowe z góry dają przemysłowi swe zamówienia, gdyż system ten całkowicie zdał swój egzamin”.

Handel nasz ma gotowe wzory do naśladowania: doświadczenia handlu radzieckiego, sposób rozwiązywania trudności w tej dziedzinie przez Kraj Rad.

## Dużo zależy od kierownika sklepu

Jak właściwie pojęta analiza rynku, inicjatywa handlowa pomagająca w wykonaniu planów i dobrym zaopatrzeniu sklepów, służy przykład sklepu odzieżowego MHD Nr 48. Kierownik tegoż sklepu nawiązał ścisły kontakt z Państwowym Przedsiębiorstwem Krawiecko-Kuśnierskim w Lublinie i Puławach, sam dyktuje jaki asortyment konfekcji mają poszczególne zakłady PPKK szyć dla jego sklepu z danego surowca. Konfekcja wyprodukowana przez PPKK cieszy się ogromnym popytem i dłużej niż kilka godzin w sklepie nie leży. Zaletą jej jest dobre wykonanie, celowo użyty surowiec, efektowny wygląd. Ubrania są odprasowane w przeciwieństwie do towarów np. Centrali Odzieżowej czy Spółnoty Pracy, które transportowane z odległych rejonów i nieodpowiednio magazynowane na miejscu, odstrasza swym „sponiewieranym” wyglądem nawet najmniej wybrednego nabywcę.

Niestety mamy jeszcze niewielu takich pracowników sklepowych, którzy mają potrzebne doświadczenie, przygotowanie fachowe, którzy czują się współodpowiedzialnymi za właściwe zaopatrzenie, zajmują czynną postawę wobec wszystkich problemów związanych z nowymi zadaniami handlu, a nie ograniczają

swoich obowiązków do mechanicznej obsługi konsumenta.

Pracowników handlu trzeba systematycznie szkolić w zakresie poszczególnych branż, podnosić ich kwalifikacje, trzeba przekonać ich że winni stać się prawdziwymi szermierzami walki o coraz lepszą i szerszą produkcję artykułów powszechnego użytku.

Wprowadzony przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego z dniem 1 stycznia br. podział przedsiębiorstwa handlu detalicznego, oparty o dalszą branżową specjalizację, tzn. rozbięcie przedsiębiorstw na mniejsze jednostki obejmujące możliwie jedną branżę, niewątpliwie może pogłębić kwalifikacje fachowe załóg sklepowych, a tym samym pomoże aparatowi handlu detalicznego dokładniej i bardziej szczegółowo badać potrzeby ludności, skuteczniej oddziaływać na właściwe jakościowe ulepszenia i asortymentowe rozszerzanie produkcji.

Pracownik handlu to nie urzędnik, to nie biurokrata, lecz operatywny, rzutki, energiczny, nowy człowiek nowej rzeczywistości. Hasło Lenina „Uczyć się handlować” na obecnym etapie naoięra szczególnego znaczenia.

## Nasi korespondenci piszą...

## Pan Pajdowski grozi

„Po ukazaniu się w „Sztandarze Ludu” artykułu o kombinacjach kulackich w gminie Melgiew („Sztandar Ludu” z dn. 9 lutego artykuł pt. „Pod uwagę Prezydium PRN w Lublinie”) — kulak Pajdowski Józef z Zakrzowa strasznie się rozdził na chłopów za to, że podali do prasy wiadomość o fikcyjnym podziale gospodarstwa o nielicencjonowanych knurach i wycisku przy dzierżawie ziemi. Ponieważ w jego domu znajduje się zlewnia mleka przychodzi tam i zlorzezy chłopom przynoszącym mleko. Krzyczy głośno, że ci co podali do prasy tę wiadomość to są „złodzieje”, „bandyci” i używa jeszcze innych przezwisk, których tu nie wypada powtarzać. Po cichu rozpowiada wśród swoich, że jeszcze przyjdzie czas, kiedy będą tego żalować i że pan Bóg ich wszystkich skarże itp. Stara się też buntować jednych chłopów przeciwko drugim. Jak długo będziemy nosić to kulackie panoszenie się?”

Od redakcji: Jesteśmy przekonani, że odpowiednie władze zajmą się tą sprawą i „pouczą” pana Pajdowskiego, że tak postępować nie wolno.



W powiecie zamojskim powstało ostatnio kilka nowych spółdzielni produkcyjnych. — Na zdjęciu: jedna z pierwszych członkini spółdzielni Agnieszka Rycyk karmi kury.

## Józef Mikołajski

Dyrektor Lubelskich Fabryk Wag

## Krytyka prasowa pomogła w przełamaniu naszych błędów

Lubelskie Fabryki Wag w roku 1952 plan roczny wykonały zaledwie w 88,9% przy jednoczesnym podwyższeniu kosztów własnych o około 15%. Powodem takiego stanu rzeczy była niewątpliwie zła organizacja pracy oraz całkowity brak pracy politycznej.

W tym czasie na łamach „Sztandaru Ludu” ukazały się artykuły ostro krytykujące niewykonanie planów miesięcznych, słabą wydajność pracy, stałe przekraczanie funduszu płac oraz wiele innych błędów i niedociągnięć w pracy kierownictwa i organizacji partyjnej LFW. Artykuły te wykryły równocześnie źródło zła oraz wskazywały co należy uczynić, by pracę skierować na właściwe tory. Tak np. artykuł pt. „Za kulisami gospodarki LFW” ujawnił tajemnicę słabej wydajności pracy oraz zwrócił uwagę na zupełne niedocenianie współzawodnictwa zarówno przez Radę Zakładową jak i dyrekcję. Jeden z artykułów wskazał znów na całkowity brak troski o to by karty pracy dotarły do rąk robotników. Ujawniła, że karty pracy leżą w biurkach, a wykonanie „akordu” szacuje się „na oko”. W innych znów artykułach omawiano brak rytmiczności w produkcji, niewłaściwą gospodarkę materiałową, nieprzestrzeganie dyscypliny pracy szerzące pijaństwo, brak opieki nad młodzieżą, racjonalizatorami i przodownikami pracy — ludźmi, którzy z pełnym poświęceniem i zapałem pragnęli zlikwidować zło, jakie istniało w zakładzie.

Komitet Zakładowy i dyrekcja

przeanalizowały dokładnie wszystkie te artykuły, przyznały w pełni słuszność stawianych zarzutów. Zarówno Komitet Zakładowy jak i dyrekcja wyciągnęły właściwe wnioski z krytyki prasowej i postanowiły usunąć dotychczasowe błędy i niedociągnięcia w swej pracy. Zwolaliśmy zebranie majstrów, kierowników i brygadierów i postawiliśmy przed nimi z całą ostrością sprawę kart pracy, które muszą docierać do rąk robotników a nie pozostawać w szufladach. Zainteresowaliśmy się współzawodnictwem pracy, które z „dzikiego” zostało dzięki wysiłkowi organizacji partyjnej i związkowej przekształcone w zorganizowane współzawodnictwo socjalistyczne. Zwróciliśmy szczególną uwagę na wyróżniających się robotników a przede wszystkim młodzieżowców i staramy się stworzyć im należyte warunki pracy i zarobków.

Postanowiliśmy wyczerpać wszystkie siły, by plan I kwartału w roku 1953 wykonać i zdobyć proporczyk przedchodni przodującego przedsiębiorstwa w Zarządzie Sprzętu Gospodarczego. Zadanie niełatwe, ale realne i w pełni możliwe do wykonania.

W styczniu borykaliśmy się z wielkimi trudnościami. Nienadające się gła i koks groziło nam niewykonaniem planu, ale do tego nie mogliśmy dopuścić. Nie opuściliśmy rąk, lecz zwróciliśmy się o pomoc do innej fabryki, która pożyczyla nam węgiel i koks na czas zanim otrzymaliśmy go. W ten sposób plan został zrealizowany w 108,4%. Wiele hartu i ofiarności wykazała w tym

czasie nasza załoga, którą organizacja partyjna potrafiła zmobilizować do czynu. Konkretną pomoc w przełamaniu zakładu na właściwe tory udzielił nam KM PZPR i Zarząd Sprzętu Gospodarczego.

Czy to, że zakład wykonał plan w styczniu należy już uważać za sukces? Niewątpliwie tak, gdyż jest to w pewnej mierze przełamanie dotychczasowych złych nawyków i błędów organizacyjnych.

Jest to oczywiście dopiero minimalny procent tego co należy zrobić. Aby osiągnąć pełne zwycięstwo musimy obecnie doprowadzić plany produkcyjne do każdego stanowiska tak, aby każdy robotnik wiedział codziennie co ma zrobić i ile zarobi. Musimy też zaprowadzić właściwą gospodarkę surowcową i ściśle przestrzegać planów finansowych.

Ani na moment nie wolno nam za pominać o codziennym wykonawstwie planów. Musimy twardo walczyć o stały wzrost wydajności pracy przy jednoczesnej dbałości o wysoką jakość produkcji.

Są to w chwili obecnej najpilniejsze zadania jakie stoją przed nami. Zrealizować je będziemy oczywiście mogli tylko w ścisłej współpracy z organizacjami partyjnymi, w stałej i systematycznej trosce o podwyższenie świadomości politycznej oraz wiedzy fachowej naszych pracowników.

Dzięki krytyce prasowej, w oparciu o pomoc partii — LFW wyszły z ciężkiego impasu i weszły na właściwą drogę, która niezawodnie poprowadzi nas do zwycięskiej realizacji naszych zadań.



Ludmila Skopina

zasłużona artystka RSFRR laureatka Nagrody Stalinowskiej

Kochamy życie, walczymy o pokój (Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet)

W jednym z numerów czasopisma „Ogoniok” przeczytałam artykuł „Jasne drogi”, opowiadający o losach dawnych wychowanków znakomitego pedagoga radzieckiego i pisarza, Antoniego Makarenki. Wśród wymienionych w opowiadaniu osób znalazłam swoją dawną znajomą — Klaudię Boriskinę, obecnie artystkę jednego z największych teatrów dramatycznych na Ukrainie.

W końcu lat trzydziestych, kiedyśmy się codziennie widywały, Klaudiva Boryskina należała do amatorskiego kółka dramatycznego, pracującego pod moim kierownictwem. Jasna droga, która zaprowadziła Klaudię Boryskinę z kolonii dla bezdomnych dzieci na deski sceniczne, jest drogą wielu setek tysięcy kobiet radzieckich. Nie mam tu na myśli wyłącznie działaczek sztuki teatralnej: jestem głęboko przekonana, że każda kobieta radziecka — minister czy robotnica fabryczna,

uczona czy kołchoźnica, architekt czy pedagog — ma wszelkie podstawy, by swoją drogę życiową, przebytą w latach władzy radzieckiej, nazwać jasną drogą.

Nigdy i nigdzie — na przestrzeni wielowiekowych dziejów ludzkości — kobieta nie była równouprawnionym członkiem społeczeństwa, jakim stała się w kraju zwycięskiego socjalizmu.

Ki biety kraju radzieckiego, podobnie jak wszyscy ludzie radzieccy, żyją dziś myślą o pokoju: kochamy życie, głęboko wierzymy w szlachetne postępowanie człowieka i dlatego nienawidzimy wojny, nienawidzimy tych, którzy pragną dymem bomb napalmowych przesłonić jasne niebo, zniszczyć spokojne miasto, zgładzić nasze dzieci...

My, kobiety radzieckie, dobrze rozumiemy swoją rolę w światowym ruchu w obronie pokoju. Wystarczy przejrzeć nasze dzienniki i czasopisma, posłuchać naszych audycji ra-

diowych, zwiedzić nasze przedsiębiorstwa, kołchozy, instytucje naukowo-badawcze, aby przekonać się, jak ofiarnie i z jakim entuzjazmem pracują kobiety radzieckie, świadome tego, że praca ich służy umocnieniu potęgi państwa socjalistycznego, a więc i umocnieniu sprawy pokoju. Znałe są powszechnie nazwiska kołchoźnicy Praskowii Angeliny, robotnicy fabryki obuwia — Lidii Korabelnikowej, kompozytorki Tatiany Nikolaiewej, doktora nauk biologicznych Naili Bazanowej, pisarki Haliny Nikolaiewej, i wielu, wielu innych kobiet radzieckich. Sławę i powszechny szacunek, wysokie odznaczenia i zaszczytne tytuły zawdzięczały one swym osiągnięciom w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, kultury, sztuki.

Pisać te słowa, mimo woli myślę o swojej pracy, o tym, że również i ja biorę udział w jego szlachetnej walce o pokój, o triumf rozumu i sprawiedliwości, o szczęście człowieka. W nowej sztuce Mikołaja Wirty — „W trzy lata później” (wystawionej w Moskwie przez Centralny Teatr Sportu), stanowiącej dalszy ciąg „Spisku bankrutów”, gram również rolę Hanny Lichta. Pamiętają mnie może w tej roli widzowie, którzy oglądali radziecki film „Spisek bankrutów”.

O roli Hanny Lichta wspomina nie tylko dlatego, że jest to moja najnowsza rola, ale również dlatego, iż postać tej ofiarnej komunistki, bojowniczki o szczęście narodu, stała się moją ulubioną postacią sceniczną. Ta bohaterka córka swego narodu. Która wszystkie siły poświęciła najszlachetniejszej sprawie na świecie — walce o pokój — bliska i droga jest wszystkim ludziom radzieckim.

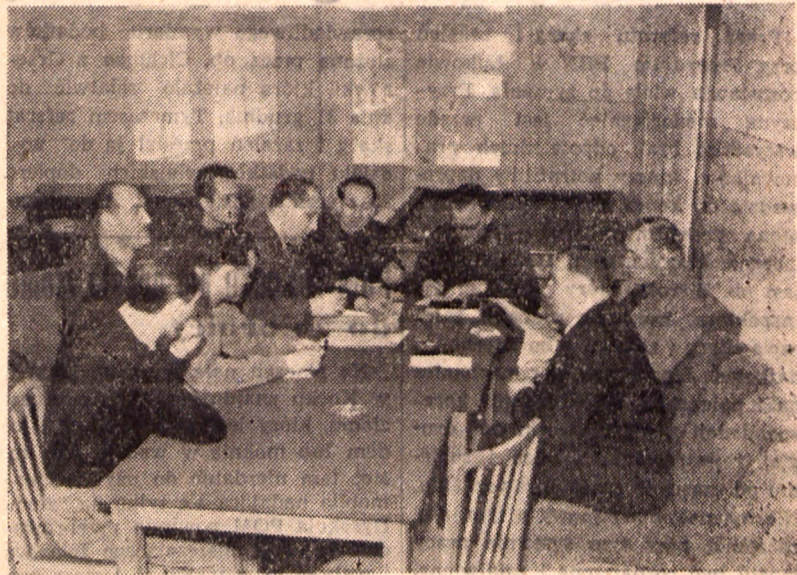
Jako pełnoprawne obywatelki pierwszego państwa socjalistycznego, kobiety radzieckie biorą czynny udział we wszystkich wszechzwiązkowych i międzynarodowych kongresach i konferencjach poświęconych sprawie obrony pokoju. Kobiety stanowiły przeszło trzecią część delegatów na IV Wszechzwiązkową Konferencję Obróbek Pokoju, której obrady toczyły się w końcu roku ubiegłego w Moskwie. Ponad 20 kobiet — robotnic, kołchoźnic, działaczek społecznych, pracowniczek kultury i sztuki — wchodził w skład Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Kobiety radzieckie gorąco popierają apel Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w sprawie zwolnienia w czerwcu bieżącego roku Światowego Kongresu Kobiet. Jestem głęboko przekonana, że Kongres ten będzie nowym doniosłym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju.

Głęboko wierzę w triumf woli i rozsądku narodów, w triumf ich wspólnych wysiłków: upragniony przez nas pokój będzie zachowany i utrwalony!

ZE SPORTU

ZEBRANIE RADY TRENERÓW PRZED MISTRZOSTWAMI EUROPY W BOKSIE



Na zdjęciu: Rada Trenerów w czasie zebrania.

X Akademickie Mistrzostwa Świata

Polska — Austria 10:1 w hokeju

Po uroczystości otwarcia X Akademickich Mistrzostw Świata rozegrany został mecz hokejowy między reprezentacją Polski i Austrii. W spotkaniu tym młodsi nasi reprezentanci osiągnęli piękny sukces gromiąc przeciwników 10:1 (4:0, 5:0, 1:1). Bramki dla Polski zdobyli: Jeżak 3, Csorich i Nowak po 2, Chodakowski, Zawadzki i Janiczko po 1. Bramkę dla Austrii zdobył Senalik.

Polskie Radio nadaje codziennie we wszystkie dni powzednie sprawozdania z X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata w Austrii o godzinie 6.50 w programie II i o godzinie 22.45 w programie I.

O mistrzostwo I Ligi

Gwardia (W) Kolejarz (G) 10:10

W Warszawie odbył się ostatni mecz z cyklu rozgrywek I Ligi Bokserskiej, w którym Gwardia (Warszawa) zremisowała z Kolejarem (Gdańsk) 10:10.

W wyniku zakończonych rozgrywek I Ligi Bokserskiej tytuł mistrza zdobyła drużyna CWKS, zaś wicemistrzem Ligi została Gwardia (Gdańsk).

Bokserzy Anglii zgłosili się do Mistrzostw Europy

Do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Europy w Boksie wpłynęło zgłoszenie pełnej drużyny pięściarzy Anglii.

W niedzielę dnia 1 marca br. sprawozdanie będzie nadane o godzinie 8.20 w programie II i o godzinie 23.25 w programie I.

Remis Sliwy z Petrosjanem

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Bukareszcie dogrywa no odłożone partie z poprzednich rund.

Trzy odłożone partie reprezentanta Polski Sliwy zakończyły się remisami. Niewątpliwym sukcesem Polaka jest remis z arcymistrzem Petrosjanem, bowiem partia ta była odłożona w dość trudnej pozycji dla Sliwy. W pozostałych dogrywkach Sliwa zremisował z Rumunami Trojanescu i Radulescu. W ostatniej rundzie turnieju Sliwa grać będzie z Sajtarem (CSR).

Nie wznowiając gry Filip (CSR) uznał się za pokonanego w partii z Petrosjanem, podobnie jak Golombek (Anglia) w odłożonej partii z L. Szabo (Węgry).

Barda (Norwegia) wygrał z Ciu-caltea (Rumunia), a O'Kelly (Belgia) pokonał Milewa (Bułgaria).

L. Szabo (Węgry) zremisował z Toluszem (ZSRR), Milew (Bułgaria) z Bolesławskim (ZSRR), a S. Szabo (Rumunia) z Sajtarem (CSR).

Po XVIII rundzie w tabeli turnieju prowadzi w dalszym ciągu Tolusz (ZSRR) — 13,5 pkt. przed Petrosjanem (ZSRR) — 12,5 pkt. i Smysłowem (ZSRR) — 12 pkt.

L. Szabo (Węgry) ma 11,5 pkt. (przy jednej partii przepuszczonej), tę samą ilość punktów ma również Bolesławski (ZSRR).

Sliwa w XVIII rundach zdobył 10 pkt.

Sport w łukowskim rozwija się...

Zycie sportowe na terenie miasta i powiatu łukowskiego rozwija się dość pomyślnie. Odczuwa się jednak brak odpowiednich lokali, w których można by trenować np. szermierkę oraz prowadzić zimowe zaprawy dla piłkarzy. W wielu świetlicach gra się w szachy oraz w ping-ponga. Z inicjatywy Pow. Komitetu Kultury Fizycznej zorganizowano dwa turnieje szachowe (wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni nagrodami książkowymi) oraz kilka w tenisie stołowym. (320/I) K. M.

PROCES ANTYPANSTWOWEGO OSRODKA SPISKOWEGO W CZECHOSLOWACJI (Proces Slanskiego) Str. 54 zł 1.10 „KSIAZKA I WIEDZA” 113/K

» Za dużo dzieci «

„Bomba atomowa stała się koniecznością, ponieważ nie robiliśmy nic dla ograniczenia nadmiernego wzrostu liczby dzieci... Uboższe najbardziej ten kraj, który musi żyć z tymi dziećmi, którzy zmuszeni są żyć na zakup mleka, a nie armat”.

Nie sposób czytać tych słów bez oburzenia. Któż je napisał — ludobójca, czy wariat?

Autorem wyżej przytoczonej wypowiedzi jest francuski neomaltuzjanista, Paul Reboux, który spreprował niedźną książeczkę pt. „Za dużo dzieci”. Pragnąc przypodobać się swym „gospodarzom” amerykańskim, filozofujący ludobójca rozwodzi się nad ich ludobójczymi planami. Przytoczony powyżej cytat zawiera kwintesencję polityki imperialistów amerykańskich wobec dorastającego pokolenia. Ideolodzy imperializmu amerykańskiego głoszą konieczność zmniejszenia liczby urodzeń we wszystkich krajach — oprócz USA — i nawołują do uśmiercenia jak największej liczby ludzi drogą wojen, epidemii i głodu. Ludobójcy nie ograniczają się do „teorii”, przepojonych nienawiścią do człowieka — z ich ludobójczą ideologią idzie w parze zbrodnia-za działalność.

...Drobne dzieci farmera ze stanu Alabama wiedzą od najmłodszych lat, co to jest głód i niedza. Nie wiedzą one jednak, podobnie jak setki milionów innych dzieci amerykańskich, co to jest szkoła. Czyż może być mowa o nauce, jeśli 74 proc. budżetu amerykańskiego przeznaczona jest na przygotowania do nowej wojny światowej, a niespełna 1 proc. budżetu — na oświatę? Jak obliczyło niedawno jedno z czasopism amerykańskich, wydatki na oświatę w Stanach Zjednoczonych są trzy razy mniejsze, niż na produkcję... kosmetyków!

W najgorszej sytuacji są dzieci robotników sezonowych — koczujących robotników rolnych, których Stany Zjednoczone liczą 500 tysięcy. „Dzieci koczujących robotników — oświadczyła niedawno kierowniczka wydziału dziecięcego Federalnej Agencji Ubezpieczeń Społecznych, Marta Elliot — są pod względem gospodarczym i społecznym najbardziej upośledzonymi dziećmi w naszym kraju. Panująca wśród nich śmiertelność oraz liczba zachorowań są wręcz zaskazujące”.

Wszędzie, gdzie tylko ukażą się „cywilizatorzy” amerykańscy niosą oni nędzę, głód i bezrobocie — nieodłącznych towarzyszy osławionego „amerykańskiego stylu życia”.

W Niemczech zachodnich dziesiątki tysięcy dzieci nie uczęszczają do szkół. Nie lepiej jednak wygląda sytuacja tych „szczęśliwych” dzieci, które mogą się uczyć. Większość z nich chodzi do szkół w łachmanach, w spadającym z nóg obuwiu...

Cóż robią władcy zachodnio-niemieccy, aby przyjąć dzieciom z pomocą? Absolutnie nic. Monachijskie czasopismo „Revue” proponuje jako „wyjście” z ciężkiej sytuacji... kwestę wśród ludności.

Władcy bońscy nie mają środków na to, aby przyjąć dzieciom z pomocą. znajdują jednak środki na tworzenie nowej agresywnej armii, na budowę koszar, lotnisk wojskowych!

„Za dużo dzieci...” — oświadcza propagatorzy zbrojnej filozofii amerykańskiego imperializmu.

Innego zdania są prości ludzie. „Dzieci — to przyszłość i duma narodu. Brońmy naszych dzieci!” — mówiła bojowniczo o pokój.

(Wg. „Komsomolskiej Prawdy”, Nr 16).

WARSZTATY SZKOLNE ZASADNICZEJ SZKOŁY INTROLIGATORSKIEJ w Lublinie przy ul. Okopowej podają do wiadomości P. T. Urzędowi, Bibliotekom i Publiczności, że warsztaty nasze a mianowicie: INTROLIGATORSKIE I FOTOGRAFICZNE wykonują wszelkie prace z zakresu tych zawodów. 110/K Warsztaty szkolne

Obwieszczenia CEMENTOWNIA „POKÓJ” w Rejowcu zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawach rozpatrywania i zatwierdzania SKARG i ZAŻALEŃ, celem wzmocnienia kontroli społecznej dot. działalności naszego przedsiębiorstwa — dyrekcja wyznaczyła dzień przyjęć dla zainteresowanych w KAŻDE PONIEDZIAŁKI od godz. 14—16.

Zgłaszających się obywateli przyjmuje osobiście dyrektor przedsiębiorstwa lub jego zastępca — kierownik administracyjny w biurze dyrektora w Rejowcu. W wypadku, gdyby na wyznaczony dzień przypadło święto lub dzień wolny od pracy — przyjęcia odbędą się w następnym dniu powszedni. Niezależnie

od powyższego, zażalenia, uwagi i odwołania można kierować pisemnie przez pocztę pod wyżej podanym adresem. 112/K

Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKA DZIAŁU, GŁÓWNEGO MECHANIKA, 2 STARSZYCH MECHANIKÓW i 1 MECHANIKA zatrudni od zaraz ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT KOLEJO- WYCH Nr 16 w Lublinie. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr przy ul. Melgiewskiej 7/9. Warunki wg umowy zbiorowej prac. budowlanych. 98/K

OGRODNIK wykwalifikowany z praktyką potrzebny od zaraz. Zgłaszać się ZRM Lublin, ul. Narutowicza 56, OZR, pokój 20 w godzinach od 7.30—15.30. 109/K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO poszukuje natychmiast KATOWICKIE ZJEDNOCZENIE ELEKTROMONTAŻOWE Nr 1. Zarząd Montażowy Nr 3 w Lublinie, ul. Furmańska Nr 1, tel. 38.37, 48-40. Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego w budownictwie. 111/K

PLANISTĘ na samodzielne stanowisko zatrudni natychmiast SPÓŁDZIELNIA PRACY INWALIDÓW „ZJEDNOCZENIE” w Lublinie, ul. Skłodowskiej Nr 2, tel. 12-49. 114/K

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBY Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Budowlane Lublin na nazwisko Piekarski Jan. 296G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zemborzycze na nazwisko Cnota Zofia. 301G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 305G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 306G
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 307G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Stepiak Małgorzata. 295G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Winiasz Stanisław. 297G

Zgubiono prawo jazdy kat. III. A wraz z wkładką wydane przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Komunikacji w Lublin na nazwisko Rakucki Enzeblusz. 298G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Falkowski Ryszard. 303G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Dyrkacz Stanisław. 306G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 305G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin oraz kwit Nr 6478 sklepu komisowego Nr 36 na nazwisko Walczak Maria. 307G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 306G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 306G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 306G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 306G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 306G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Włodarczyk Zofia. 306G

KUPNO - SPRZEDAŻ Sprzedam nowoczesny kredens ciemny. Lublin, ul. Orla 7 m 4. Oglądać można w godz. od 8 do 11. 302G

ROZNE Zamienie pokoi luksusowy z używalnością kuchni w Poznaniu na pokój z kuchnią w Lublinie. Ołerty Biuro Ogłoszeń Lublin 3 Maja 14. 299G

Zamienie duży pokój przy ul. 1 Maja, 1 piętro, gaz, woda na podobne w Śródmieściu. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14. 300G

Pokój, duży, wyceny w Śródmieściu Lublina zamienie na podobny w Warszawie — Pradze, Ołerty: Biuro Ogłoszeń Lublin 3 Maja 14. 304G

Zamienie pokoi luksusowy z używalnością kuchni w Poznaniu na pokój z kuchnią w Lublinie. Ołerty Biuro Ogłoszeń Lublin 3 Maja 14. 299G

Zamienie duży pokój przy ul. 1 Maja, 1 piętro, gaz, woda na podobne w Śródmieściu. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14. 300G

Pokój, duży, wyceny w Śródmieściu Lublina zamienie na podobny w Warszawie — Pradze, Ołerty: Biuro Ogłoszeń Lublin 3 Maja 14. 304G

Zamienie pokoi luksusowy z używalnością kuchni w Poznaniu na pokój z kuchnią w Lublinie. Ołerty Biuro Ogłoszeń Lublin 3 Maja 14. 299G

Zamienie duży pokój przy ul. 1 Maja, 1 piętro, gaz, woda na podobne w Śródmieściu. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14. 300G

Pokój, duży, wyceny w Śródmieściu Lublina zamienie na podobny w Warszawie — Pradze, Ołerty: Biuro Ogłoszeń Lublin 3 Maja 14. 304G

Zamienie pokoi luksusowy z używalnością kuchni w Poznaniu na pokój z kuchnią w Lublinie. Ołerty Biuro Ogłoszeń Lublin 3 Maja 14. 299G

Zamienie duży pokój przy ul. 1 Maja, 1 piętro, gaz, woda na podobne w Śródmieściu. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14. 300G

Pokój, duży, wyceny w Śródmieściu Lublina zamienie na podobny w Warszawie — Pradze, Ołerty: Biuro Ogłoszeń Lublin 3 Maja 14. 304G



## Praca referatu skarg i zażaleń w Łukowie musi ulec gruntownej zmianie

Praca referatu skarg i zażaleń przy Prezydium PRN w Łukowie pozostawia wiele do życzenia. Przyczyną niedociągnięć jest przede wszystkim brak odpowiednich pracowników, którzy potrafiliby doprowadzić do końca każdą sprawę zgłoszoną przez mieszkańców powiatu. Obecnie kierownikiem tego referatu jest ob. Sierota, który pełni funkcję inspektora, traktując pracę w referacie skarg i zażaleń jako zajęcie dodatkowe. Jego praca jest mechaniczna i polega na przekładaniu korespondencji z jednej teczki do drugiej, rejestrowaniu zażaleń i robieniu od czasu do czasu sprawozdania. Nie ma natomiast mowy o tym, aby zażalenia przy tym systemie pracy mogły być rozpatrzone i załatwione.

Toteż w teczkach tego referatu można znaleźć wiele nagłych a nie załatwionych do dzisiejszego dnia spraw. Np. Zarząd Powiatowy ZSCH w Łukowie przesłał w grudniu ub. roku skargę dotyczącą nie-

sprawiedliwego wymiaru podatków złożoną przez ob. Cichosza z Grzędzówki, którą należało załatwić do dnia 31 grudnia. Tymczasem referat skarg i zażaleń przesłał ją do wydziału podatków wiejskich dopiero 25 stycznia, gdzie dotąd leży niez-

### POM w Kocku nie odsyła złomu do zbiornicy

Na placach należących do POM-u w Kocku znajdują się duże ilości złomu, który leży pod śniegiem i lodem lub moknie w wodzie. M. in. stoi tam niezdatna do użytku lokomobila nadająca się tylko na złom. Dyrekcja POM powinna przeprowadzić kontrolę niszczonego żelaznika i wybrać to wszystko co jeszcze może być wykorzystane w gospodarstwie, resztę zaś, nie czekając aż ją zniszczy rdza, trzeba niezwłocznie przesłać do zbiornicy odpadków użytkowych. (902)

Piotr Bogusz  
korespondent terenowy

## Narada kolporterów zakładowych w Puławach

W sali konferencyjnej Komitetu Powiatowego PZPR w Puławach odbyła się narada kolporterów zakładowych.

W wyniku narady kolporterzy postanowili, że dobór czasopism i gazet dla poszczególnych pracowników w zakładzie nie będzie odbywał się mechanicznie i szablonowo jak dotychczas, ale z uwzględnieniem zainteresowań poszczególnych pracowników. W ten sposób zamierzają zrealizować hasło: „Z odpowiednim tytułem do odpowiedniego czytelnika”. Postanowili też rozpowszechniać czytelność książek wydawanych przez bibliotekę partyjne.

Na zakończenie wręczono dyplom uznania przodującemu kolporterowi z Puław tow. Korkowi, który w dużym stopniu przyczynił się do tego, że Puławy zajmują pierwsze miejsce

w województwie pod względem czytelności prasy. Tow. Kork nawet podczas urlopu wypoczynkowego nie przerwał swej pracy kolporterskiej, lecz w dalszym ciągu codziennie odwiedzał zakłady pracy, propagując prasę i książki.

Wyróżniono również kolportera zakładowego w Bacutulu tow. Dolinśkiego, który znacznie podniósł czytelność w swoim zakładzie pracy.

(897) A. Stefaniak  
korespondent terenowy

## Chłopi z Radoryża żywo interesują się spółdzielczością produkcyjną

Do niedawna w gromadzie Radoryż — Smolany (pow. łukowski) trudno było na zebraniu dyskutować o spółdzielczości produkcyjnej, gdyż chłopcy w ogóle nie chcieli nic słuchać, ani też mówić na ten temat. W ostatnich miesiącach nastąpił tu jednak wyraźny przełom. Dzisiaj na zebraniach szeroko dyskutuje się nad statutami spółdzielni produkcyjnych, omawia się osiągnięcia i korzyści płynące z gospodarki zespołowej. Widać, że jest tu coraz więcej zwolenników zespołowej formy gospodarowania. Jednym z nich jest Marian Mlonka, który mówi, że pierwszy podpisałby deklarację.

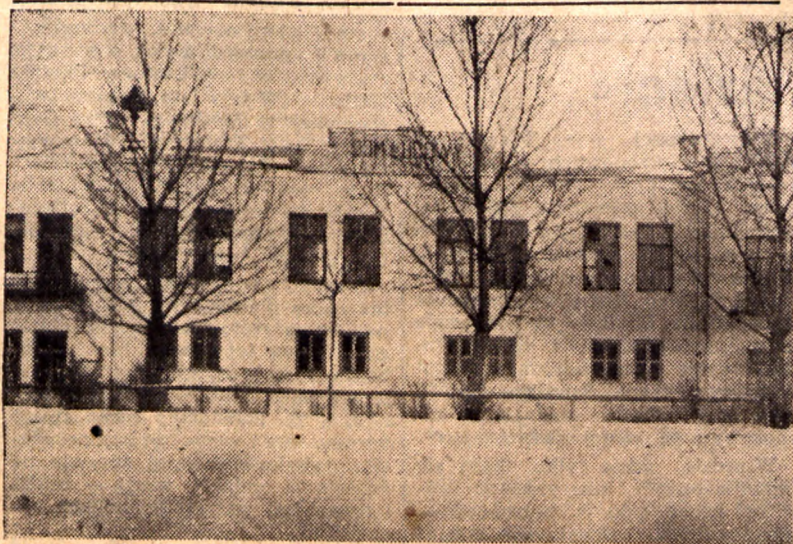
Ta zmiana stosunku do spółdzielczości produkcyjnej jest w dużym stopniu zasługą nauczycielstwa oraz aktywistów ZSL-owców, którzy umieli przekonać chłopów o wyższości gospodarki zespołowej.

Gościwym zwolennikiem spółdzielni produkcyjnej jest listonosz ob. Józef, który bardzo często dyskutuje z gospodarzami i uświadamia ich

łatwiona. Również zażalenie chłopów z Oszczepalina (gm. Wojcieszków) w sprawie fikcyjnego rozpisania ziemi, które miało być załatwione do dnia 15 lutego do dziś nie jest załatwione i nawet nie wiadomo, w której teczce zostało złożone.

Prezydium PRN w Łukowie musi usprawnić pracę referatu skarg i zażaleń przede wszystkim przez powierzenie ważnej funkcji kierownika tego referatu odpowiedniemu pracownikowi nie obciążonemu żadną inną funkcją. Trzeba też kontrolować częściej i wnikliwiej pracę referatu i wyciągać wnioski w stosunku do opieszalych pracowników przez trzymających w teczkach niezalutowane sprawy.

H. Rygiel



Życie kulturalne Kraśnika koncentruje się w Domu Ludowym, gdzie odbywają się liczne imprezy oraz występy zespołów artystycznych.

### Wzorowa biblioteka

Biblioteka Gminna w Leżkowicach (pow. Lubartów) mieści się w schludnym, estetycznie udekorowanym lokalu. Księgozbiór jest utrzymany we wzorowym porządku przez bibliotekarkę ob. Taczańską, która z zapałem wykonuje swoje obowiązki. Chętnie pomaga mniej wyrobionym czytelnikom przy doborze odpowiedniej literatury. W bibliotece znajdują się też gazety i czasopisma, które można czytać czekając na swoją kolej. (900)

Roman Zdzich  
korespondent terenowy

## W brygadach „Służba Polsce” młodzież zdobywa kwalifikacje zawodowe

Do brygad SP wyjeżdża corocznie wielu junaków i junaczek, którzy swą rzetelną i ofiarną pracą przyczyniają się do budowy Nowej Huty, którzy zasilają kopalnie na Śląsku huty i wielkie fabryki. Wielu z nich zdobyło już kwalifikacje zawodowe, wielu jest przodownikami pracy.

Junacy i junaczki SP czują się w brygadach dobrze, są zadowoleni z pracy i warunków życia.

Często też w listach do Komendy Wojewódzkiej SP dzielą się swymi wrażeniami, opisują swe życie, zachęcając w ten sposób kolegów, aby wstąpili w ich ślady.

Oto fragment listu junaka Jerzego Tomalskiego, syna robotnika leśnego z województwa lubelskiego, który pisze z 17-ej Brygady SP w Szczepinie.

„Jestem jednym z wielu junaków, którzy w brygadzie SP zdobyli kwalifikacje zawodowe. Uczę się w dziedzinie elektromonterstwa. Moi koledzy w zależności od zdolności i upodobań uczą się zawodu ślusarzy, tokarzy, szoferów, kądłoborców, stolarzy, hydraulików, spawaczy i wielu innych. W wolnych od pracy chwilach uczęszczamy na występy artystyczne, lub bierzemy udział w zawodach sportowych. Apeluje do wszystkich junaków i junaczek SP, by zgłosili się do ochotniczych brygad „Służba Polsce” i w ten sposób wzięli bezpośredni, czynny udział w budowie kraju, który dzięki pracy naszych rąk staje się z każdym dniem piękniejszy i silniejszy”.

Poza listami od junaków przebywających już w brygadach poczta przynosi wiele listów do Wojewódz-

kich, Miejskich i Powiatowych Komend PO „Służba Polsce” od chłopów i dziewcząt, którzy zgłaszają chęć wstąpienia do brygad.

Oto co pisze w liście do Komendy Powiatowej SP w Kraśniku junaczka Helena Mozgawa, córka małorolnego chłopca.

„Od dłuższego czasu obserwuję życie junaków i junaczek „SP”. Widzę, że dzięki pracy Komendy Powiatowej i Gminnych rozwija się coraz bardziej życie kulturalno-oświatowe w naszym powiecie. Organizowane przez Komendy eliminacje zespołów artystycznych, zawody sportowe i inne imprezy cieszą się dużym powodzeniem zarówno wśród junaków jak i niezorganizowanej młodzieży wiejskiej. Praca jaką prowadzi SP wśród młodzieży bardzo mi się podoba i chciałabym brać w niej czynny udział. Dlatego zgłaszając się jako ochotniczka do brygady SP proszę jednocześnie, aby Komenda Powiatowa postarała się wysłać mnie na kurs zorganizowany specjalnie dla przyszłej kadry SP”.

Wśród junaków, którzy w ostatnim okresie zgłosili chęć wstąpienia do brygad znajduje się wielu junaków z powiatu włodawskiego: Zygmunt Saviłki ze wsi Żdźżarka (gm. Hańsk), Ryszard Mileczak z tej samej gromady oraz Józef Semenluk ze wsi Rozwadówka (gm. Rmanów).

Do junaczek, które pierwsze z powiatu chełmskiego zgłosiły się do brygad należą Roman Tróć i Jadwiga Lewandowska, obie z gromady Poczekaika (gm. Staw).

23 gospodarzy przystąpiło do spółdzielni produkcyjnej.

Poza spółdzielnią jest jeszcze wielu działkowców, dlatego zarząd spółdzielni i jej członkowie nie powinni przerywać pracy uświadamiającej z chwilą, gdy już w Jabłonnej została zarejestrowana spółdzielnia produkcyjna. Chodzi teraz o to, aby do niej przystąpili i inni działkowcy. Trzeba ich więc przekonać, że w gospodarstwie zespołowym mogą mieć dostatniejsze i szczęśliwsze życie. (903)

Paweł Aleksandrowski  
korespondent terenowy

## Trzeba pomóc listonoszowi w propagowaniu prasy

Od listonosza wiejskiego z Wilkołaza Mieczysława Poleszaka o-

trzymałymi list, w którym czytamy:

„W moim rejonie są tylko dwie szkoły: w Rudniku Szlacheckim i Pułankowicach. W Rudniku Szlacheckim jest szkoła siedmioklasowa, ale kierownictwo nie docenia czytelności i nie propaguje pism dziecięcych, tak że ogółem w tej szkole młodzież prenumeruje tylko 5 egzemplarzy pism. Jest to między innymi wina obecnego kierownika, bo gdy w ubiegłym roku kierownikiem tej szkoły był tow. Sadio, to szkoła prenumerowała 200 egzemplarzy różnych czasopism. Widać było, że kierownictwo dbało o rozwój czytelności prasy.

Jest to dla mnie tym bardziej przykre, że mój kolega listonosz z Wilkołaza ma lepsze osiągnięcia. W jego rejonie jest szkoła (kierownikiem jest tow. Aleksander Szaja), która prenumeruje około 500 egzemplarzy różnych czasopism.

Za pośrednictwem redakcji chcę zaapelować do dyrekcji szkół o pomoc w wykonywaniu planów prenumeraty listonoszom.

Mieczysław Poleszak  
listonosz wiejski

Jesteśmy zdania, że obowiązkiem kierownika szkoły jest zachęcać młodzież szkolną do prenumerowania i czytania gazet i czasopism. Spodziewamy się, że zrozumie to również kierownik szkoły w Rudniku Szlacheckim. (Red.)

## Dlaczego...

...Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Krzczonowie (pow. lubelski) nie wypłaca kierownikowi świetlicy gminnej wynagrodzenia za dwa miesiące oraz nie zaopatruje świetlicy w opał? (685) J. N.

...Zarząd Powiatowy LPZ w Łukowie nie zorganizował dotąd zapowiadanej kursu kierowców samochodowych, który miał się rozpocząć w dniu 1 lutego przy POM-ie w Kocku? (901) B. Pietrzela

...Prezydium GRN nie troszczy się o wykończenie niedawno wybudowanej poczekalni, do wnętrza której zaleca deszcz ze śniegiem? (898) Paweł Bortnik

## Radio

PIĄTEK, 27 LUTEGO 1983 R.

Program I

8.00 Wiadomości, 8.10 Koncert, 8.30 Wiadomości, 8.40 Program, 8.50 Aud. dla wsi, 9.20 Aud. dla brygad SP, 9.30 Muzyka, 9.50 Gimnastyka, 10.00 Dziennik, 10.20 Muzyka, 10.30 Kalendarz radiowy, 10.55 Wiadomości, 11.00 Aud. dla klas starszych, 11.15 podst., 11.20 Koncert, 11.30 Aud. dla klas licealnych, 11.40 Aud. dla przedszkoli, 11.50 Przerwa, 12.00 Aud. dla klasy IV, 12.15 Muzyka i aktualności, 12.45 Głos mała kochoty, 12.57 Słynni ci, 13.00 Dziennik, 13.15 „Na awanski nocy”, 13.25 Aud. dla wsi, 13.30 Muzyka, 13.40 Pieśń ludowa, 13.55 Przerwa, 14.20 Program, 14.30 Aud. dla dzieci, 14.40 Dziennik, 14.50 Koncert solistów, 14.55 Skrzynka ogólna, 15.00 Kurs jez. rosyjskiego, 15.20 Radiowa skrzynka nauczycielska, 15.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 15.40 Na szerelnym świecie, 15.50 Muzyka, 16.05 Aud. dla kobiet wiejskich, 16.10 Aud. dla młodzieży szkolnej, 16.30 Muzyka radziecka, 16.40 Dzień śp. 20.32 Muzyka, 20.45 Nowinki poetyckie, 21.00 Koncert symfoniczny, W-przerwie koncertu ok. godz. 21.42 Felieton, 22.28 Muzyka na-

putarna, 22.45 Muz. taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

Program II

8.00 — 8.30 Patrz progr. I, 8.30 Gimn., 8.40 Kalendarz radiowy, 8.50 Muzyka, 9.30 Dziennik, 9.50 Koncert, 10.00 Program, 10.30 Wiadomości, 10.40 Przerwa, 11.00 Program, 11.05 Informacja, 11.10 Aud. dla klasy I i II, 11.30 Aud. dla kl. V — VII, 11.50 Stylizowana polska muzyka ludowa, 12.00 Komunikat o stanie wód, 12.10 Aud. literacka, 12.30 Patrz progr. I, 12.40 Wszelchnia Radio wa — kurs I, 12.50 Koncert (rozr.), 13.00 Wiadomości, 13.05 Radiowy Klub Racionalistów, 13.20 Fiećki, 13.25 Ze sportu, 13.30 Na warsz. łań?, 13.40 Muz. rozr., 13.50 Radiowy poradnik leżkowy, 14.00 Koncert, 14.10 Wszelchnia Radiowa, 14.30 Muzyka i aktualności, 14.40 Dysputy księżka do brodzela — odciłek onow. T. Borowski, 14.50 Ludzizm Planu 6-letniego, 15.00 Dzień śp. 21.32 Muzyka, 22.00 Reportaż, 22.20 Hocieli śpiewaczy E. Brandrowskiej-Turkiewicz, 22.45 Muz. tan., 23.14 Muzyka kameralna, 23.35 Wieczorna serenada, 23.50 Wiadomości.

\* Audycje tylko na fal 367 m.



Junacy mają w brygadach dobre warunki wyżywienia, zakwaterowania, dobre płatną pracę, a także możliwość wypoczynku się zawodowo. We wszystkich brygadach SP realizowane jest współzawodnictwo pracy. — Na zdjęciu: Jan Marciniak i Józef Glowacki — przodujący junacy z brygady SP, pracujący przy budowie FSC w Lublinie, osiągnęli ostatnio w swojej pracy 350% normy. (CAF — fot. Wierucki)